Ner 221. Kraków, Wtorek 27 Września 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy** następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 26 września.

Artykuł, z którym w sobotę wystąpił wiedeński *Fremdenblatt* w sprawie czeskiej, zasługuje na baczną uwagę. Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, że pod formą rad, które w tej sprawie udziela hr. Kalnoky hr. Taaffemu, mieści się po prostu nieco głębiej niż zwykle ukryta, ale niemniej widoczna jeszcze enuncyacya półurzędowa cislitawskiego gabinetu.

Stwierdziwszy to, możemy przystąpić do określenia, co właściwie hr. Kalnoky doradza hr. Taaffemu? I otóż to jest bardzo ciekawe: radzi on mu ni mniej ni więcej, aby w sprawie ugody stanął na stanowisku, zajętem przez przedstawicieli czeskiej wielkiej własności w toku konferencyj, odbytych świeżo nad młodoczeskim projektem wysłania adresu do Cesarza. To znaczy: radzi, aby, odkładając na później sprawę rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach, wysunął obecnie na porządek dzienny inny projekt ugodowy, który nie natrafi na wielkie trudności, tj. projekt o t. zw. szkołach mniejszości.

Jest pewne zadowolenie, kiedy się widzi, że myśl, którą się podnosiło i broniło oddawna, zaczyna powoli trafiać do przekonania tam, gdzie z początku nie znajdowała żadnego echa, lub nawet tam, gdzie echo dźwięczało jak namiętny, głośny protest. Mamy to zadowolenie, czytając dziś we *Fremdenblacie*, że gdyby rząd forsował sprawę rozgraniczenia okręgów sądowych, wówczas „ten rozdział punktacyj wiedeńskich narażonoby na *désaveu* Sejmu czeskiego“, że przez to „osłabionoby myśl ugody jako takiej“, że ugoda “stałaby się nie hasłem pokoju, ale hasłem walki i z pewnością nie zyskałaby przez to na sile“, że w najlepszym dla rządu razie odepchniętoby czeską wielką własność od wszelkiego związku z resztą stronnictw czeskich i narażonoby ją politycznie i moralnie na wielkie niebezpieczeństwo itp.

Odkąd hr. Schoenborn przedstawił w parlamencie austryackim swoje zapatrywania na prawną podstawę tworzenia nowych sądów lub rozgraniczania dawnych, odkąd klub staroczeski i czeska wielka własność zgodziła się na odroczenie sprawy rozgraniczenia okręgów sądowych, nie przestawaliśmy zaznaczać i podnosić tych wszystkich uwag, które dziś przywodzi półurzędowy organ. Nie omieszkaliśmy też otwarcie wskazać niebezpieczeństwa, na jakie naraziłby się rząd, gdyby z pominięciem tych zasad poszedł za hasłem, podniesionem w Chebie przez p. Plenera.

Jakżeż to już dawno od tej mowy chebskiej! Dni i tygodni niewiele od niej upłynęło, ale mimo to, jakżeż to już dawne czasy! Dość rzucić okiem na odpowiedź, jaką *Fremdenblattowi* daje dziś *N. Fr. Presse*. Nie słyszymy tu już nic z owych odwoływań się do rządu, aby „administracyjnym porządkiem“ z pominięciem Sejmu szedł dalej „wekelsdorfską drogą“ i tworzył nowe sądy i rozgraniczał dawne okręgi sądowe! Nie widzimy ani jednej zachęty do rozwiązywania Sejmu czeskiego — jednem słowem, żadnego wojowniczego tonu w tej melodyi! *N. Fr. Presse* oświadcza, że jeśli „na prawdę“ idzie o uratowanie ugody, to prawdopodobnie to odwołanie się do uległości i miłości spokoju Niemców nie będzie daremnem. Nie ma ona wprawdzie nadziei, żeby wnioski książąt Windischgraetza i Schwarzenberga, a względnie na nich oparte rady *Fremdenblattu* istotnie uratowały ugodę, bo nie wierzy, iżby przez ich zastosowanie Staroczesi pozostali wierni hr. Taaffemu, o co głównie idzie *Fremdenblattowi*, ale.... „zresztą zaczekajmy — mówi ona — to pewna, że ugoda nie rozbije się o opór lub brak podatności ze strony Niemców.“

Wszystko to, osłonione wprawdzie zwykłym wiedeńskiego organu sposobem tysiącznemi zastrzeżeniami, wątpliwościami i westchnieniami, brzmi jednak wogóle dość wyraźnie, jak zgodzenie się na wnioski *Fremdenblattu*. Znaczyłoby to zgodę na „odroczenie sprawy rozgraniczenia do chwili, w której lud czeski lepsze okaże zrozumienie tej sprawy“ czyli — jak trafnie mówi *Fremdenblatt* — „odroczenie na bardzo mało określony czas“. Jeśli tak, jeśli zwłaszcza niemieccy posłowie Sejmu praskiego zajmą w tej sprawie stanowisko zgodne z wywodami *Fremdenblattu* i *N. Fr. Presse*, to wówczas powiedzieć można, że hr. Taaffe wybrnął znów z jednej trudności „ugodowej“. Prawda, że tych trudności ma ugoda tyle prawie, z ilu paragrafów składają się jej projekta, prawda, że nie wiadomo, na jak długo cisza zapewniona — ale zestawiwszy ten wynik z położeniem, które istniało w chwili zwołania Sejmu czeskiego, zawsze to ostatecznie pewna korzyść.

Ale artykuł *Fremdenblattu* zawiera jeszcze jeden ustęp, który *N. Fr. Presse* starannie pomija milczeniem, a który nie jest z pewnością najmniej ciekawym w całym tym wywodzie półurzędowego organu. Streszczając przemówienia książąt Windischgraetza i Karola Schwarzenberga, stwierdza *Fremdenblatt*, że magnaci czescy nie zrzekli się bynajmniej czeskiego prawa państwowego. Sądzą oni tylko, że to prawo państwowe ma być ostatecznem dopiero przypieczętowaniem narodowego spokoju w Czechach, są przekonani, że usunięcie waśni domowych doprowadzi w końcu do pokojowego tryumfu czeskiego prawa państwowego.

Fremdenblatt wprawdzie zadawszy sobie pytanie: „czy ta myśl jest do przeprowadzenia, czy to jest praktyczna polityka, czy polityczny sen?“ odpowiada dyskretnie, że „zastanawianie się nad tą kwestyą nie miałoby obecnie dotykalnego interesu“ — ale zaraz dodaje: „W każdym razie spokój z Niemcami nabrał dla czeskiego stronnictwa prawnopaństwowego o tyle więcej wartości, że uważa ono zupełne porozumienie się z Niemcami za premisę praktycznego urzeczywistnienia swych prawnopaństwowych zapatrywań.“ I *Fremdenblatt* oświadcza, że ta deklaracya czeskiej wielkiej własności powinna być przyjęta z wdzięcznością!

Nie chcemy bawić się w zbyt subtelną interpretacyę półsłówek tego artykułu, ani wysnuwać zbyt daleko idących wniosków z tego, że bezpośrednio po przytoczeniu owej deklaracyi księcia Windischgraetza i Karola Schwarzenberga, mówi *Fremdenblatt* o innym wniosku tego ostatniego, wniosku, „który również nie jest łatwy do uchylenia.“ Ale w każdym razie stwierdzić warto, że od dawna już żaden organ półurzędowy nie dotykał czeskiego prawa państwowego w sposób tak delikatny i łagodny, jak właśnie *Fremdenblatt* w sobotę.

Na razie jednak należy się ograniczyć do zaznaczenia bezpośrednio praktycznych konkluzyj wywodów *Fremdenblattu*. Są one dwie: ogólna i szczególna. Ogólna brzmi: nie ma ugody bez współdziałania jednego przynajmniej ze stronnictw czeskich (prócz wielkiej własności) — szczególna, z tamtej wypływająca: należy odroczyć sprawę rozgraniczania okręgów sądowych w Czechach do lepszych czasów. Konkluzye to niemałego znaczenia, a naszem zdaniem bardzo dodatnie i rozumne!

Przegląd polityczny.

Rumuński minister spraw zagranicznych, Lahovary, który, wracając z Francyi do Bukaresztu, przez trzy dni w Wiedniu bawił, miał półgodzinne prywatne posłuchanie u Cesarza, a następnie dłuższą rozmowę z hr. Kalnokym. Przyjęcie p. Lahovary'ego w Wiedniu było serdeczne i ujmujące, a okoliczność ta wywarła, jak donosi *Polit. Corresp.*, najlepsze wrażenie w rumuńskich urzędowych kołach.

Prasa niemiecka zajmuje się ostatnią notą rosyjską do Porty w sprawie bułgarskiej i nie przypisuje tej akcyi dyplomatycznej większego znaczenia. *Kreuz Ztg* pisze, że Szyszkin pragnie sobie zdobyć popularność w pewnych sferach rosyjskich, jednakże jego teatralne grzmoty nie przeraziły nawet bojaźliwych umysłów. *National Ztg* zwraca uwagę, że trudność sytuacyi na tem polega, iż Porta nie spłaciła jeszcze Rosyi kontrybucyi wojennej. Wobec tego może Rosya na zabezpieczenie tego długu zająć część Armenii. Mocarstwa powinny zatem ostrzedz Portę, aby zaspokoiła Rosyę i odebrała jej w ten sposób wszelki pretekst czynnego wystąpienia. Zresztą nota Szyszkina nie świadczy bynajmniej o jakimś wojowniczym zwrocie w polityce rosyjskiej, ale jest wyrazem osobistego usposobienia teraźniejszego kierownika ministeryum spraw zewnętrznych w Rosyi.

W dolno szląskim okręgu Löwenberg odbył się 22 b. m. wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego, który rzuca charakterystyczne światło na wzajemny stosunek stronnictw niemieckich. Mandat tego okręgu dzierżyli wolnomyślni, a ostatni deputowany Friedländer zawdzięczał swój wybór jedynie głosom katolików, którzy, według wydanego wówczas hasła, popierali w wątpliwych okręgach kandydatów opozycyjnych. Obecnie jednak stosunki znacznie się zmieniły. Wolnomyślni zbliżyli się w parlamencie do narodowo-liberalnych, a centrum zawarło dość ścisły sojusz z konserwatystami, którzy nawzajem się wyrzekli osławionego kartelu, stworzonego przez Bismarcka. Skutki tych nowych kombinacyj okazały się natychmiast; podczas wyboru w Löwenberg, kandydat konserwatywny zwyciężył znaczną większością, otrzymawszy 4.932 głosów, wolnomyślnego kandydata, który otrzymał tylko 3,596 głosów i kandydata narodowo-liberalnych, znanego jenerała Bogusławskiego, na którego padło zaledwie 400 głosów. Wynik ten stwierdza, że centrum popiera kandydatów konserwatywnych, że głosy katolickie są w wątpliwych okręgach rozstrzygające i że narodowo-liberalne stronnictwo jest bliskie zupełnego bankructwa. Trzeba jeszcze nadmienić, że przed wyborem prasa liberalna usiłowała nakłonić wolnomyślnych do wyrzeczenia się własnej kandydatury na rzecz narodowo-liberalnego kandydata. Usiłowania te spełzły na niczem.

Na północnych wodach oceanu spokojnego miało miejsce zajście, które może nie pozostanie bez politycznych następstw. Rosyjski statek wojenny pochwycił kilka angielskich okrętów, trudniących się połowem fok w okolicach cieśniny Berynga i odprowadził je do Władywostoku, pod pozorem, że zastał je na rosyjskich wodach. Na wiadomość o tem zdarzeniu wysłała admiralicya angielska okręt wojenny do Władywostoku, dla przeprowadzenia ścisłego śledztwa, a mianowicie dla zbadania, o ile postępowanie rosyjskiej policyi wodnej było uzasadnione. Zdarzenie to nie przyczyni się oczywiście do polepszenia rosyjsko-angielskich stosunków.

SEJM.

Lwów 24 września.

(Posiedzenie wieczorne.)

Początek o g. 7 m. 10 wieczorem. Obecnych 78 posłów.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto rubr. I koszta reprezentacyi kraju w sumie 108.446 złr.

Rubr. II koszta zarządu 264.504 złr.

Rubr. III koszta leczenia w szpitalach krajowych i zagranicznych w sumie 850.000 złr.

Rubr. IV koszta szczepienia 66.000 złr.

Rubr. V wydatki sanitarne 8.000 złr.

Rubr. VI zasiłki dla zakładów dobroczynnych 17.776 złr. (A mianowicie: Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 złr.; szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300 złr.; dom ubogich i sierot w Krakowie 5.424 złr.; zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1.000 złr.; komitet ochronek w Krakowie 550 złr.; Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie 500 złr.; Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie 1.200 złr.; zakład osieroconych dziewcząt im. X. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 500 złr.; zarząd Towarzystwa weteranów z r. 1831 w Krakowie 2.700 złr.; komitet wykonawczy opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie 1.800 złr.; zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 1.000 złr.; jednorazowy datek dla tegóż zakładu na opłacenie taks przenośnych 602 złr.; na utrzymanie rymanowskiej kolonii leczniczej 300 złr.; lecznice lwowskie złr. 1.000).

Rubr. VII wydatki na cele oświecenia i wykształcenia. Przeciw zasiłkowi dla internatu OO. Zmartwychwstańców w kwocie 4.500 złr. przemawiał p. Korol, za tą pozycyą przemawiał X. Kowalski, wykazując, że subwencya ta właśnie ze stanowiska Rusinów jest bardzo pożądaną. Pozycyę uchwalono.

Na wniosek hr. St. Tarnowskiego uchwalono jednomyślnie pozycyę 200 złr. dla Towarzystwa im. Mickiewicza podwyższyć na 400 złr. Z tą zmianą przyjęto całą Rubr. VII.

W szczególności uchwalono następujące pozycye: Akademia Umiejętności 25.000 złr., 6 członków Rady szkolnej 7,200 złr., zakład głuchoniemych we Lwowie 13,300 złr., szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie 400 złr., zakład ciemnych we Lwowie 2,000 złr., Tow. „Sokół“ we Lwowie 1,000 złr., „Sokół“ w Krakowie 500 złr., dla Tow. gimnastycznych „Sokół“ 500 złr., Szkoła sztuk pięknych w Krakowie (XV rata umorzenia pożyczki 100,000 złr. na budowę gmachu) 7,000 złr., na koszta założenia nowych internatów przy seminaryach nauczycielskich 1,000 złr., Internatowi XX. Zmartwychwstańców we Lwowie 4,500 złr., X. Siemaszki dom schronienia w Krakowie 500 złr., jedno stypendyum im. Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1,000 złr., na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 2,000 złr., na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 4,100 złr., zasiłek dla czaspisma *Szkoła* 500 złr., dla *Muzeum* 1,000 złr., dla *Kosmosu* 400 złr., dla ruskiej gazety *Uczytel* 500 złr., zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierunkiem prof. Smolki 1,500 złr., dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt 3,000 złr., dla fundacyi „Macierz Polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 5,000 złr., Macierz szkolna dla księstwa Cieszyńskiego (jednorazowo) 500 złr., dla towarzystwa „Proświta“ (jednorazowo) 1,500 złr., Aleksander Barwiński na dalsze wydawnictwo historycznej biblioteki (jednorazowo) 500 złr., X. Dżułyński, gr. kat. paroch w Łapszynie, na wydawnictwo ruskie *Posłannyk* i książeczki ruskie (jednorazowo) 400 złr., redakcya dwu-

---

ANIMA VILIS.

(31) POWIEŚĆ

przez *Maryę Rodziewiczównę.*

(Ciąg dalszy).

X.

Minęła zima i lato. Miliony owiec napędzono do Kurhanu i rzeź straszliwa zarumieniła krwią ziemię i Tobół cały. Baterye kotłów wytapiały łój, beczkami wybrukowano place, masy skór wiatr suszył. Za miastem w stosach wnętrzności żerowały gromady wpół dzikich psów, hodowanych dla skór, a ludzie się roili tłumami po ulicach, zapracowani gorączkowo. Step szronem był okryty i Kirgizi spędzali ku południu stada swe, zdejmowali jurty na konie, szukali zimowych postojów.

Pewnego dnia pocztowa bryczka wyrzuciła na rynku kobietę z tłumokami. Kobieta zdrożona była i oszołomiona tłumem. Tak zajęci byli wszyscy, że na nią prawie nie zważano i potrącano obojętnie. Rozglądała się długą chwilę po tłumie dzikim, grubym, dławił ją swąd łoju i krwi, rozdzierał uszy wrzask bydląt i ludzi. Wreszcie zaczepiła jakiegoś człowieka, który w rękach, krwią ubroczonych, trzymał chleba kawał i jadł, powoli wśród ludzi się przepychając.

— Możecie mi wskazać mieszkanie Antoniego Mrozowickiego?

— Ot, dom na rogu. Idę tam, mogę ciebie zaprowadzić.

— A tłomoki?

— Niech leżą. Przyszlemy telegę po nie. Ale Antoniego nie znajdziecie. Wczoraj z owcami ze stepu przyszedł i póki ich nie porzną, nie wstąpi do domu. Idę ja po obiad dla niego do starej.

— Dalekoż te owce?

— Wiorst parę, nad Tobołem.

— Zaprowadźcie mnie.

— Dobrze. Może ty jego siostra?

— Tak.

— Ucieszy się. Już i czekać nawet przestał, kiedyś na wiosnę nie przyjechała.

— Może się ożenił?

— Na ciebie czekali. Całe lato on w stepie był z perkalami Berezina. Dwadzieścia tysięcy owiec przypędził. Roboty będzie na miesiąc.

Rozmawiając, doszli do porządnego domu przy rynku. Andukajtys otworzył drzwi kuchni i oznajmił:

— Matko, przyjechała siostra Antoniego. Dajcie nam co jeść.

Marcinowa okrzykiem powitała przybyłą. Bez ceremonii objęła twardemi dłońmi jej twarz i pocałowała w oba policzki. Potem przyjrzała się jej uważnie.

— Mizerna ty dziewucho! — zdecydowała. — Ot, Antkiem, to się pochwalę. Ino go step pewnie przymęczył, ale jakem go wyprawiła, to był jak jabłko zdrów. A precz mi łakomcze od pieca! Czego szukasz?

— Jeść kce się — mruknął Andukajtys.

— Pierwej dziewuchę nakarmię i Antkowi poszlę. Ty czekaj. Siadajże nieboże, jedz!

— Radabym Antosia zobaczyć.

— Zaraz. Niech Andukajtys konie założy. Cóż to? Albo my lada co? piechotą chodzić. Ja tymczasem pakunki sprowadzę i pokój ci przyrządzę. Chwała Bogu, że się ciebie doczekali. Chłopcu żony się chce!

Walka uśmiechnęła się smętnie.

Andukajtys po chwili założył do kibitki spasionego siwosza, i ruszyli. Za miastem całe pola pokryte były owcami, koń brodził w kałużach krwi, ludzie okrwawieni, załojeni, uwijali się jak potępieńcy. Andukajtys nieludzkim wrzaskiem torował sobie drogę, czasami musieli stawać i czekać, owiani swądem dymu, posoki, pary z wnętrzności. Nareszcie Zmujdzin konie zatrzymał.

— Tu pójdziemy piechotą — rzekł. Ot, Antoni właśnie idzie.

Ujrzała Walka opodal rzeź baranów. Ludzie jedni zabijali, drudzy odzierali skóry i wyprówali wnętrzności, inni zdejmowali łój do kotłów dymiących, inni mięso zrzucali na stosy, jak drwa. Krew płynęła do Tobołu, a przez tę krew szło kilku ludzi, uginając się pod ciężarem świeżo odartych skór. Znosili je na stos w jedno miejsce, gdzie stary, gruby chłop w tułubie rachował je i notował, stawiając w książce niezgrabne laski. Ludzie wszyscy mieli buty znoszone, różowe koszule, brudne chałaty, wypłowiałe czapki. Wróciwszy ze stepu, jeszcze nie mieli czasu okrzątnąć się. Kurz, pot, wicher zesmagał im twarze, zarost był dziki, włosy długie, oczy zaognione bezsennością.

Walka patrzała przerażona, nie poznając brata. Wstyd jej było to wyznać, stała więc, bojąc się dalej iść w tę krew, która bluzgała pod ich stopami. Andukajtys wybawił ją z kłopotu.

— Antoni Stanisławowicz! — krzyknął. — Macie obiad i siostrę.

Jeden z tych robotników strasznych, ciężar swój z ramion zrzucił i poskoczył ku nim. Tedy coś sobie przypomniała z jego rysów i zapominając się ze szczęścia, rzuciła mu się na szyję i poczęli oboje płakać, wołając się po imieniu. Gruby chłop, ręką oczy przesłonił i zbliżył się.

— Dobry dzień. Witajże dziewczyno u nas — zawołał poufale. — Ot, ledwie poznałaś brata. Zuch on!

— Kto to? — spytała Walka szeptem.

— Mój pryncypał, Szyszkin!

Dziewczyna coraz szerzej otwierała oczy zdumiałe. Tak to inaczej było, jak to, co znała; inaczej nawet, jak słyszała i wyobrażała sobie. Ludzie, kraj, obyczaj, niebo, zwierzęta nawet, miało cechy odrębne, dzikie, silne, wyraźne.

Gdy Antoni po przywitaniu usiadł do obiadu, przyjrzała się jemu uważnie.

Wcale jej się obcym wydał. Moc, poczucie swej wartości, spokój, hart i lekceważenie form starły z niego dawne cechy. Zestarzał się, zgrubiał, głos miał twardy, spojrzenie bystre, rysy zaostrzone i wyraziste. Jedząc i rozmawiając z nią, napół się tylko od swego zajęcia odrywał; uważał, na ilość skór, dawał rozkazy, odpowiadał różnym interesantom. Posiliwszy się, uścisnął ją raz jeszcze.

— Muszę do roboty wracać. Ty spocznij, może wieczorem przybiegnę do domu.

— Albo kto inny nie może tych skór nosić— zawołała. — Czy to robota technika i zarządzającego?

— Ano, tutaj niema specyalistów. Każdy ma dwoje rąk do każdej roboty. Zresztą to mój interes. Co więcej niż dwadzieścia tysięcy baranów, to mój zarobek. Muszę pilnować rachunku.

Zostawił ją tedy i odszedł.

Wróciła do domu i musiała się zadowolnić towarzystwem Marcinowej.

Dom ten, w części zajęty przez Antoniego, zawierał kantor Szyszkina, kasę, składy, magazyn wódczany, pełen był ludzi i jak ul pszczoli. Walka ginęła w tym labiryncie, napatrzyć się i nadziwić nie mogła.

Po całodziennym wypoczynku, oryentowaniu się i rozpakowaniu tłumoków, zaczęła wychodzić na miasto, odnalazła drogę do rzeźni baranów, chodziła tam codzień, na parę słów rozmowy z bratem, a potem przypatrywała się jego zawziętej pracowitości. Resztę czasu spędzała w kuchni z Marcinową, starając się okazać pomocną.

Pewnego ranka stara zostawiła Walkę samą, poleciwszy chleb upiec i ruszyła na targ po różne zakupy.

Walka miała najlepsze chęci, ale bardzo mało wprawy. Zabrała się jednak do dzieła, mięszając ciasto zawzięcie.

Podczas tego do kuchni weszła młoda osoba, spytała o Marcinową i pozostała. Zdjęła futro z siebie, roztarła pokostniałe ręce, zachowywała się jak w domu. Przyszedł do niej komisant wódczany, załatwili jakiś interes o spirytus. Przyszło kilku przekupniów, targowała się z nimi. Walka przywykła do poufałości sybiryjskiej, nie zwracała na nią uwagi. Dopiero tamta zagaiła rozmowę.

— Nie umiecie chleba miesić — rzekła.

I bez namysłu zawinęła po łokcie rękawy i utopiła w cieście ręce czyste, białe, a muskularne. Walka spojrzała na nie i nie mogła powstrzymać okrzyku. Dojrzała na palcu pierścionek brata.

— To pani narzeczona Antosia! — zawołała.

— A tak. — A wy?

— Ja, Walka.

— Walka? On mi o tem nie doniósł. — Dawno pani przyjechała?

— Tydzień temu.

— Tyle czasu. Wymówię mu tę mitręgę.

— I jam go ledwie widziała.

— A tak. Barany przypędził. U nas był na wiosnę w przechodzie w stepy. Teraz znowu gorzelnie go pochłoną. Tutaj człowiek dorabiający się fortuny, z konieczności staje się odludkiem. Upieczemy ten chleb i zabiorę panią do Lebiaży.

— Dziękuję pani, ale — szepnęła Walka.

Panna Marya uśmiechnęła się.

— Doprawdy, zobaczy go pani tam częściej, niż tutaj — rzekła, rumieniąc się lekko.

Prędko, sprawnie, ułożyła ciasto w bochenki i wsuwała je w piec rozpalony.

Nadeszła na to Marcinowa.

— Nasza panna! — krzyknęła. Miły Boże! Zaraz poszlę po Antka, niech przyjdzie

— Nie przyjdzie, matko, bo nie uwierzy, że ja go chcę od pracy oderwać. Wstąpię do niego sama, wracając. Zresztą i ja czasu nie mam. Kramik pusty, szynki bez wódki Muszę prędko jechać! Zabiorę z sobą pannę Waleryę.

Protestowała starucha, ale nic nie pomogło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tygodnika dla dzieci *Dzwinok* (jednorazowo) 100 złr., na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operacyjnej, jak corocznie 500 złr., wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie (jednorazowo) 1,000 złr., Towarzystwo „Przymierza braci“ (Agudas Achim) jednorazowo 300 złr., Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie 1,000 złr., Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie 1,000 złr., Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Tarnowie jednorazowo 100 złr., Towarzystwo historyczne we Lwowie na tegoż wydawnictwa (jednorazowo) 700 złr., ryczałt na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież polską i ruską (jednorazowo) 4,000 złr. dla stowarzyszeń akademickich ryczałt (jednorazowo) 700 złr., Towarzystwo im. Mickiewicza na wydawnictwo pamiętnika (jednorazowo) 400 złr., stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi ryczałt (jednorazowo) 1,100 złr., zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na lwowską kolonię wakacyjną, zasiłek stały 200 złr., stowarzyszeniu „Przytulisko wiedeńskie“ (jednorazowo) 100 złr., dla szkoły SS. Felicyanek w Uhnowie (jednorazowo) 300 złr., zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego 200 złr.

Przy pozycyi „teatr polski“ zabrał głos p. Kramarczyk, który uderzył na teatr lwowski. Twierdzi on, że teatr skompromitował się przez urządzenie miernych przedstawień na wystawie wiedeńskiej. Wypłata subwencyi powinna być wstrzymaną, aż pokąd sztuka polska urządzeniem nowych przedstawień w Wiedniu, nie zrehabilituje się. Repertuarz teatru lwowskiego zawiera sztuki demoralizujące. Dlatego życzy sobie mowca przepisu, dotyczącego zakazu dzieciom niżej 15 lat, uczęszczania do teatru. (Wesołość).

Stanisław hr. Badeni: W tej wesołej rzeczy jest jedno niewesołe. Wszyscy ubolewamy, że przedstawienia polskie nie udały się, nie naszą rzeczą jest szukać winnego i dawać wyroki. Subwencyę dać potrzeba dla dobra teatru; Wydział zaś krajowy potrafi wywrzeć wpływ na dyrekcyę, która zresztą poddaje się zupełnie wymogom Wydziału i komisyi artystycznej. Rezolucya co do dzieci powinna być wniesiona do rodziców. Dyrektor teatru od dzieci metryki żądać nie może.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi. Uchwalono więc: Teatr polski w Krakowie 8000 złr., teatr polski i opera polska we Lwowie 24,200 złr., teatr ruski pod zarządem Tow. „Besida“ 7250 złr., Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 złr., konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2000 złr., Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3000 złr., „Harmonia“ we Lwowie 300 złr., Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie 500 złr., „Bojan“ 200 złr.

Tak więc przyjęto całą rubrykę VII w ogólnej sumie 1,617,957, wliczając w to uchwalony już budżet funduszu szkolnego krajowego.

Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych w kwocie 15,404 złr., uchwalono bez dyskusyi. A mianowicie w szczególności uchwalono: Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie 3000 złr., na restauracyę kościoła i grobu zasłużonych na Skałce w Krakowie (druga połowa z subwencyi 4000 złr.) 2000 złr., badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie złr. 500, stała subwencya roczna dla Muzeum narodowego w Krakowie 500 złr., krajowe archiwum akt grodzkich i ziemskich 9,404 złr.

Rubr. IX. Wydatki na kwaterunkowe żandarmeryi w kwocie 179,381 złr. uchwalono bez dyskusyi wraz z rezolucyami do rządu o podwyższenie noclegowego i sprawianie potrzeb dla żandarmeryi w kraju.

Rubr. X. Wydatki na drogi w kwocie 952,201 złr. uchwalono bez dyskusyi.

Rubr. XI. Wydatki na cele szpitali krajowych (sprawozdawca Dr Marchwicki). Na wniosek Wydziału krajowego (Dra Hoszarda) podwyższono dotacyę pogrzebową z 500 do 1000 złr. (za zgodą sprawozdawcy). Zresztą uchwalono wydatki i dochody w myśl propozycyi sprawozdawcy. Dochody 202,434 a wydatki 333,603 złr.

Fundusz podrzutków uchwalono w kwocie złr. 5,514.

Zakład kulparkowski: uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta p. Włodz. Kozłowskiego dochody w kwocie 186,480, rozchody 204,167 złr.

Krajowy szpital św. Łazarza (ref. prof. Dr Czyżewicz). Uchwalono wydatki w kwocie 232,505 złr., dochody 187,529 złr.

Fundusz podrzutków w Krakowie, na wniosek sprawozdawcy Dra Czyżewicza, uchwalono w kwocie 5,105 złr. wydatki, a 1,655 złr. dochody.

Fundusz policyi krajowej (Dr Goldman); w myśl sprawozdania uchwalono dochody w kwocie 6,034 złr., wydatki w kwocie 2,505 złr.

Fundusze samoistne, sprawozdawca Dr Goldman. Uchwalono zgodnie z wnioskami sprawozdawcy.

Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo, ref. p. St. Szczepanowski, uchwalono w kwocie 26,500 złr.

Rubr. XIII. Budowy wodne i melioracye w kwocie 280,452 złr. (spr. Dr Skałkowski) uchwalono bez dyskusyi.

Rubr. XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże (sprawozdawca Dr Goldmann) uchwalono 691,977 złr. i funduszowi szkolnemu dodatkowo 10,178 złr., a więc razem 702,155 złr.

Rubr. XV. Wydatki na cele rolnictwa i górnictwa uchwalono w kwocie 404,376 złr.

Rubr. XVI. Wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego (spr. p. Chrzanowski) uchwalono w kwocie 169,433 złr.

Rubr. XVII. (refer. Dr Goldman w zastępstwie p. Scipio) uchwalono w kwocie 687,383 złr.

Z kolei przystąpiono do dochodów (refer. p. Zagórski). Rubrykę I—XVII uchwalono bez dyskusyi w myśl wniosków komisyi w sumie 940,437 złr.

P. Włodzimierz Kozłowski wnosi, aby komisya administracyjna przyszła jeszcze obecnie z załatwieniem jego wniosku w sprawie zamknięcia granicy rumuńskiej i aby ten przedmiot postawiony został na porządku dziennym.

Ks. Marszałek oświadcza, że gotów jest po uchwaleniu budżetu przedmiot ten postawić na porządku, jeśli tylko czasu starczy.

Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 20 wieczorem. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym budżety funduszów indemnizacyjnych na rok 1893, a następnie dalsza dyskusya nad kwestyą pokrycia wydatków funduszu krajowego i konwersyą długu indemnizacyjnego.

Dziś w niedzielę od godziny 12 do godziny $3^1/_2$ odbyło się posiedzenie koła sejmowego, na którem przeprowadzono dyskusyę nad konwersyą długu indemnizacyjnego. Obrady miały charakter ściśle poufny, zatem szczegółów nie podaję. Mogę tylko zapewnić, że konwersya długu indemnizacyjnego jest kwestyą przesądzoną i że nader poważna większość oświadczyła się za wnioskami komisyi budżetowej.

W poniedziałek o godzinie 11 rano odbędzie się posiedzenie koła posłów włościańskich.

*

Oświadczyliśmy się bezwarunkowo za uchwaleniem konwersyi długu indemnizacyjnego w obecnej sesyi i przytoczyliśmy cały w tym przedmiocie wywód większości komisyi budżetowei. Wspomnieliśmy zarazem, iż mniejszość komisyi budżetowej (pp. Chrzanowski, Abrahamowicz i Zagórski) przedłożyła wniosek odroczenia kwestyi konwersyi do dalszego ciągu sesyi w styczniu 1893 roku. Wniosek swój motywuje mniejszość komisyi, jak następuje:

Zważywszy po 1-sze, że Wys. Sejm na sesyi sejmowej w październiku i listopadzie 1890 roku, uchwalając budżet na rok 1891, po długich rozprawach i dokładnem roztrząśnięciu rachunków, przedłożonych przez komisyę budżetową, a tyczących się konwersyi długów indemnizacyjnych, tj. po roztrząśnieniu rachunków, na podstawie których komisya budżetowa oświadczyła się wówczas przeciw konwersyi długów indemnizacyjnych, uznając tę konwersyę za „środek bardziej niekorzystny dla finansów kraju, niż proste zaciąganie długów corocznych“ — usunął projekt konwersyi tychże długów.

Po drugie zważywszy, że, aby Wys. Sejm bardzo ważną sprawę konwersyi długów indemnizacyjnych — pociągającą za sobą następstwa na długi szereg lat i powodującą zaciągnienie pożyczki krajowej kilkudziesięciu milionów złr., — mógł należycie roztrząsnąć i przyjść do przekonania, opartego na gruntownem zbadaniu rzeczy i do powzięcia uchwały, odmiennej od tej, jaką powziął po długich obradach na sesyi sejmowej w jesieni 1890 roku, potrzebnie dłuższego czasu i rachunków dokładnych, któreby mu były przedłożone.

Po trzecie zważywszy, że rachunki, przedłożone teraz Sejmowi przez Wydział krajowy dla wykazania korzyści konwersyi długów indemnizacyjnych, sporządzone pospiesznie z powodu nagłego zwołania Sejmu — uznane zostały mylnemi w kilku ważnych punktach nawet przez sprawozdawcę większości komisyi, który wytknął w nich pomyłki, wynoszące kilka milionów złr., a w rachunkach, sporządzonych jeszcze pospieszniej z powodu braku czasu, przez sprawozdawcę większości komisyi, wykazała mniejszość komisyi także znaczne błędy; Wysoki Sejm zaś nie ma potrzebnego czasu do sprawdzenia tych rachunków, co jest nieodzowne, tem więcej, iż rachunki te, przedkładane teraz tak przez Wydział krajowy, jak i przez większość komisyi budżetowej, są całkiem niezgodne z rachunkami, przedłożonemi Sejmowi przez sprawozdawcę komisyi budżetowej, posła Bilińskiego w listopadzie 1890 r., z rachunkami, uznanemi przez Sejm za uzasadnione i sprawdzone, bo na nich oparł wówczas Sejm swoją uchwałę.

Po czwarte zważywszy, że nawet większość komisyi budżetowej uznaje sprawę konwersyi długów indemnizacyjnych za nieprzygotowaną należycie do wydania orzeczenia co do ważnego pytania w tej sprawie, mianowicie, w jaki sposób usunąć niesłuszność, wyrządzaną przez konwersyę długów indemnizacyjnych miasta Krakowowi i dwom powiatom: krakowskiemu i chrzanowskiemu, które mają swój oddzielny fundusz indemnizacyjny, nie brały nigdy żadnych zasiłków ze skarbu państwa, a resztę swoich obligacyj indemnizacyjnych, wynoszącą obecnie zaledwie pół miliona złr., spłaciłyby dotychczasowym sposobem w trzech latach, gdyby konwersya długów indemnizacyjnych nie nastąpiła, w razie zaś konwersyi długów i spłacenia ich wielką pożyczką krajową kilkudziesięciu milionów złr., pociągane byłyby przez lat 50 do płacenia dodatków krajowych na oprocentowanie i umorzenie tej wielkiej pożyczki krajowej. Przeto większość komisyi budżetowej nie przedkłada i nie jest w stanie przedłożyć Wys. Sejmowi żadnego konkretnego wniosku co do rozstrzygnienia powyższego pytania i usunięcia wskazanej niesprawiedliwości, lecz tylko wnosi o odroczenie całej tej kwestyi do przyszłej sesyi sejmowej.

Wreszcie zważywszy, że sesya sejmowa ma być zakończona i odroczona w kilka dni po przedłożeniu Wys. Izbie przez większość komisyi budżetowej wniosków co do konwersyi długów indemnizacyjnych i sprawozdania, uzasadnić mającego te wnioski, które to przedłożenie dopiero ma nastąpić, przeto Wys. Sejm nie będzie miał ani niezbędnego czasu, ani potrzebnych, jak wykazaliśmy, rachunków do należytego zbadania tej ważnej sprawy, która łączy w sobie nietylko kwestye finansowe wielkiej doniosłości, ale także kwestye prawno-polityczne i kwestyę słuszności względem części kraju, a w której to sprawie Sejm orzeczenie swoje oprzeć musi na gruntownem i wszechstronnem roztrząśnieniu rzeczy.

Z tych powodów mniejszość komisyi budżetowej proponuje, aby Sejm odroczył wydanie orzeczenia w tej sprawie do dalszego ciągu sesyi, na którą ma być w styczniu roku przyszłego Izba zwołaną.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 25 września.

(Posiedzenie komitetu wystawy krajowej).

(X) Licznie zebrali się zaproszeni obywatele kraju i stolicy na pierwsze posiedzenie komitetu, mającego doprowadzić do skutku wielkie dzieło wystawy krajowej. Dawno już sala ratuszowa nie mieściła w swych murach zgromadzenia, któreby tak reprezentowało wszelkie stany i warstwy naszego społeczeństwa. Na zgromadzenie przybyło wielu posłów. Przed przystąpieniem do porządku dziennego podpisano znaczną ilość deklaracyj i subskrybowano bardzo poważną kwotę.

Prezes wystawy JE. ks. Adam Sapieha zagaił posiedzenie w te mniej więcej słowa:

„Witając serdecznie zebranych Panów, podnoszę, iż dzisiejsze tak liczne zebranie świadczy wymownie, że myśl wystawy krajowej przeniknęła najszersze warstwy naszego społeczeństwa, znalazła głośny oddźwięk i zjednała wszystkich dla siebie. W imieniu komitetu wykonawczego dziękuję Panom za tę otuchę i zachętę, gdyż dziś już z całą pewnością podnieść mogę, iż wystawa ma zapewnione powodzenie, że gorliwość i praca całego społeczeństwa zapewnia jej godne miejsce w rzędzie wystaw krajowych, miejsce godne naszego kraju i społeczeństwa. Wystawa ta stanie się znaczącym wyrazem naszej pracy, naszych usiłowań, naszej żywotności, obrazem postępu, jaki kraj uczynił w ciągu lat ostatnich.

Tak, jak wiele innych spraw krajowych, i wystawa nasza potrzebuje życzliwego oka i łaskawej opieki Tego, który krajem naszym tak łaskawie i dobrotliwie się zawsze zajmuje, opieki Najdostojniejszego Monarchy. (Oklaski).

Komitet wykonawczy przychodzi z wnioskiem wyboru protektora: lepszego i dobrotliwszego protektora, życzliwszego dla kraju naszego niemasz ponad osobę miłościwie nam panującego Monarchy. To też wnoszę, by szanowni zgromadzeni polecili komitetowi wykonawczemu poczynić odpowiednie kroki, iżby Najdostojniejszy Monarcha prośbie naszej zadosyć uczynić raczył i nie odmówił nam swej życzliwej i łaskawej opieki, bez której powodzenie wystawy nie jest możliwem.“

Przemowę tę księcia-prezesa powitali zgromadzeni z wielkim entuzyazmem oklaskami i powstaniem z miejsc. Wniosek przyjęty został jednomyślnie.

Ks. Sapieha powołuje na sekretarza p. Ihnatowicza.

Na porządku dziennym wybór 7 prezesów honorowych.

Sprawozdawca p. Gorayski zaznaczywszy, że komitet wykonawczy z całą troskliwością zajmował się wyborem osobistości na prezesów honorowych, przedstawia następujące wnioski:

I. Na honorowych prezydentów wystawy raczy komitet główny powołać: 1) Namiestnika J. E. hr. Kazimierza Badeniego, 2) Marszałka krajowego J. E. ks. Eustachego Sanguszkę, 3) Ministra rolnictwa J. E. hr. Falkenhayna, 4) Ministra handlu J. E. margr. Bacquehema, 5) Ministra dla Galicyi J. E. F. Zaleskiego, 6) Twórcę Muzeum J. E. hr. Włodz. Dzieduszyckiego, 7) Prezesa krakowskiego Towarzystwa rolniczego J. E. hr. Jana Tarnowskiego.

II. Tem samem raczy komitet główny zmienić § 2 lit. *b* statutu w tym kierunku, iż ma być 7 prezydentów.

Oba wnioski przyjęto jednomyślnie.

Z kolei przedstawił sekretarz p. Starkel regulamin i statut, które stanowią główny zarys organizacyi wystawy. Organizacya jest tak pojęta, że idzie od dołu t. j. od sekcyj, które mają prawo kooptowania. Sekcya wybiera przewodniczącego i referenta, wchodzących w skład komitetu wykonawczego. Komitet wykonawczy działa przez odpowiednio zorganizowaną dyrekcyę, a na wzór czeskiej wystawy wprowadzono wydziały, umożliwiające jak najszerszą i najbardziej sprężystą organizacyę.

Stosownie do wniosku referenta, uchwalono regulamin w całości.

W dalszym ciągu składał p. Dr Marchwicki sprawozdanie finansowe. Komitet wykonawczy zajął się już sprawą finansową i w odpowiedzi na 1000 zaproszeń otrzymał na kapitał zakładowy 25.980 złr., na gwarancyjny 38.875. Znaczna część Rad powiatowych albo uchwaliła już sumy odnośne, albo wstawi je w budżet na r. 1893. Od Rad powiatowych wpłynęło zaś 3.325 złr., a więc razem 68.180 złr. — nadto zaś dziś, przed posiedzeniem podpisano deklaracye na kwotę 4 575 złr. — tak że ogółem jest w tej chwili 72.755 złr. Suma ta, acz znaczna, potrzebuje jednak uzupełnienia, którem zajmie się wydział finansowy. Komitet organizacyjny zaznacza z naciskiem, że o ile koniecznem jest wciągnąć wszystkich zamożniejszych obywateli kraju do współdziałania w dostarczeniu funduszu zakładowego — to jednak należenie do komitetu głównego nie jest bynajmniej wyłącznie zależnem od podpisania kwoty 250 złr. Kto subskrybował tę kwotę, należy *eo ipso* do komitetu głównego, do którego jednak zaproszonym zostanie cały szereg tych ludzi, których praca i gorące traktowanie spraw krajowych są znane, bez względu, czy podpiszą jaki udział lub nie. Zresztą i drobniejsze kwoty od mniej zamożnych są pożądane i z wdzięcznością będą przyjęte.

Z kolei na wniosek p. Zimy powołano do komitetu wykonawczego pp.: St. Stadnickiego, St. Jędrzejowicza, J. Zacharjewicza, J. Hochbergera, M. Sokołowskiego, M. Baranowskiego, K. Schayera, J. Mikolascha, J. Ihnatowicza i L. Bratkowskiego.

Następnie zaznaczywszy doniosłość, jaką ma wybór dyrektora, na którego barkach spoczywa cały ciężar, a przynajmniej największa część jego, przedstawił p. Zima, imieniem komitetu, jako kandydata na dyrektora Dra Zdzisława Marchwickiego. Trafność tego wyboru powitali zgromadzeni głośnemi oklaskami, a kandydaturę przyjęto przez aklamacyę.

Książę - prezes podziękowawszy obecnym za przybycie, zamknął zgromadzenie po wyczerpaniu porządku dziennego.

Wiedeń 25 września.

(?) Pierwsza urzędowa próba Młodoczechów: zjednoczenia stronnictw pod hasłem skrajnej opozycyi, nie powiodła się. Stanowczo oparła się temu szlachta historyczna. Stosownie do wywodów książąt Windischgraetza i Karola Schwarzenberga na konferencyi delegatów stronnictw czeskich, klub poselski kuryi wielkiej posiadłości uchwalił odrzucić propozycyę młodoczeską. O tem w zastępstwie prezesa hrabiego Buquoy'a uwiadomił klub młodoczeski krótko a węzłowato wiceprezes książę Ferdynand Lobkowicz.

Już przedtem odmowną odpowiedź przesłał Młodoczechom klub staroczeski. W obozie staroczeskim są żywioły, gotowe przerzucić się na stronę młodoczeskiej, skrajnej opozycyi. Prąd ten jednak nie uzyskał przewagi w klubie posłów staroczeskich. W taktyce Czechów od r. 1862 adresy, deklaracye, pamiętniki, zastrzeżenia, artykuły fundamentalne i t. d., zawsze odgrywały wielką rolę, a p. Rieger napisał ich tuziny. Pokusa więc dla Staroczechów była bardzo wielką, może większą dziś, niż w listopadzie r. 1889, gdy jeszcze zasiadali licznie w Radzie państwa. Na szczęście oparli się tej pokusie. Oprócz różnych ważnych motywów, najdobitniej oddziałał ten, że Staroczesi znaleźli się przed alternatywą zerwania ze sprzymierzeńcami konserwatywnymi, którzy z góry oświadczyli się przeciwko adresowi młodoczeskiemu. W takich warunkach projekt p. Gregra, chociażby go byli poparli posłowie staroczescy, byłby upadł w pełnym Sejmie. Bardzo zaś słusznie w odpowiedzi, przesłanej Młodoczechom, klub staroczeski zauważył: „Adres, któryby nie wyszedł z grona większości sejmowej, wiecejby mógł prawu historycznemu zaszkodzić, niż przyczynić się do jego urzeczywistnienia.“ Oprócz zachowania się szlachty historycznej, wielce ułatwił pozycyę Staroczechów wniosek klubu posłów morawskich, proponujący walny zjazd wszystkich posłów czeskich z trzech prowincyj korony św. Wacława.

Konserwatyści z kuryi wielkiej posiadłości, jak dawniej, tak świeżo na konferencyi 21 września, oświadczyli, że przywrócenia historycznego prawa nie można osiągnąć bez przyzwolenia Niemców tych prowincyj. Wątpimy jednak, aby kiedykolwiek Niemcy Czech, Morawii i Szląska zgodzili się na przywrócenie historycznego prawa Czech, a zatem na swe oddzielenie od Niemców reszty Austryi. Przeciwnie, w miarę jak Młodoczesi wysuwają teraz na pierwszy plan prawo historyczne, w skrajnych kołach niemieckich, zwłaszcza w Libercu, odzywają się coraz częściej głosy, podnoszące „prawo historyczne Niemców.“ Austryackie prowincye, z wyjątkiem Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi, aż do r. 1866 tworzyły część rzeszy niemieckiej, jak dawniej habsburskiego cesarstwa niemieckiego. Przywrócenie tego niemieckiego „prawa historycznego“ narodowcy niemieccy przeciwstawiają historycznemu prawu czeskiemu. Chwila, gdy tak dyametralnie sprzeczne prądy występują przeciwko sobie, nie jest zaiste stosowną do uchwalenia adresu w sprawie prawa historycznego.

Drugim warunkiem przystąpienia do akcyi w sprawie przywrócenia tego prawa jest niezawodnie zadokumentowanie solidarności ludności czeskiej trzech prowincyj korony św. Wacława. Za Hohenwarta r. 1871 sejm morawski, w którym wtedy powstała chwilowo większość czeska, przystał na artykuły fundamentalne, czyli na przywrócenie zupełnej autonomii korony św. Wacława z jeneralnym sejmem w Pradze i odpowiedzialnem temu sejmowi ministeryum. Niewątpliwie i dziś posłowie morawscy obstają przy tych zasadach, tak samo, jak czeska ludność Szląska, chociaż sejm tej prowincyi nigdy nie zgodził się na jej wcielenie do Czech. Gdyby więc tylko chodziło o teoretyczne zadokumentowanie solidarności Czechów w trzech wymienionych prowincyach, natenczas rezultaty zapowiedzianego zjazdu, przywitanego przez Staroczechów z zapałem, nie mogą być wcale wątpliwe. Owszem z tego punktu widzenia zjazd mógłby się nawet zdawać zbytecznym.

Jednakże obok tej teoretycznej strony prawnopolitycznej, zjazd ma jeszcze drugą, praktyczną, na razie o wiele ważniejszą. Na zjeździe bowiem wszystkich posłów czeskich z trzech wymienionych prowincyj znaczniéby przeważały żywioły konserwatywne i umiarkowane. Zwłaszcza, gdyby w nim wzięło udział 70 posłów kuryi wielkich posiadłości w sejmie czeskim, skład zjazdu byłby taki, że wobec około 150 posłów konserwatywnych i umiarkowanych, zasiadłoby tylko mniej więcej 50 Młodoczechów. Zjazd taki mógłby więc, zastrzegłszy sobie w teoryi prawo historyczne, uchwalić po prostu wskrzeszenie dawnego wspólnego klubu czeskiego w Radzie państwa i zakreślić mu program polityki umiarkowanej, a więc tem skuteczniejszej.

Właśnie dlatego jednak Młodoczesi z pewnością przeszkodzą jeżeli nie wprost odbyciu się zjazdu, to jednak uchwałom, powziętym większością głosów. Wprawdzie jeden z wybitnych posłów morawskich mówił nam dzisiaj, że zjazd zbierze się napewne, ale składać się będzie tylko z delegatów różnych klubów poselskich — i wyrażał się o zjeździe z wielkim optymizmem. Co do nas jednak, znając dokładnie charakter Młodoczechów, znajdujących się obecnie w fazie gorączki radykalnej, nie podzielamy tego optymizmu. Jakoż *Narodni listy* już dosyć wyraźnie oświadczają się przeciwko zjazdowi.

Tymczasem sprawa adresu i prawidłowe zachowanie się klubu konserwatystów i Staroczechów niewątpliwie znacznie polepszyły położenie Czechów, tak znacznie, że zamianowanie następcy barona Pražaka w gabinecie teraz staje się łatwiejszem. Nadto intermezzo adresowe odwróciło uwagę od drażliwej kwestyi ugody. Mniejsza o to, czy Młodoczesi we wtorek wystąpią istotnie z projektem adresu, czy nie, w bieżącej sesyi sejmu będzie już trudno wywołać namiętne rozprawy.

To pewna, że wobec kwestyi adresowej, sprawa ugody zeszła nagle na drugi plan. Na konferencyi delegatów stronnictw czeskich wspominano o niej tylko pobieżnie. Jednak wspominano o niej w sposób znaczący. Nietylko bowiem książęta Windischgraetz i Schwarzenberg oświadczyli, że w zasadzie obstają przy ugodzie, ale nadto ks. Schwarzenberg poruszył myśl, aby dalsze rozprawy nad ugodą rozpoczęto nie od rozgraniczenia okręgów, lecz od ustawy, dotyczącej zakładania szkół dla mniejszości narodowych. Wszystkie projekta ugody stanowią systematyczną całość. To też, czy sejm załatwi najprzód rozgraniczenie okręgów, lub ustawę o szkołach dla mniejszości narodowej, zawsze będzie to kontynuacyą akcyi ugodowej. Całkiem więc słusznie wczoraj wiedeński *Fremdenblatt* dobitnie podniósł ową propozycyę ks. Schwarzenberga i należy tylko życzyć sobie, aby stronnictwo niemieckie przystało na tę zmianę w chronologii projektów ugodowych. Właśnie ta ustawa może się znacznie przyczynić do złagodzenia sporów, gdyż taksamo gminy niemieckie, jak czeskie, uwalnia od zbytnich ciężarów zakładania szkół dla dzieci drugiej narodowości.

KRONIKA.

Kraków 26 września.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Ustny egzamin dojrzałości** odbył się w gimnazyum św. Jacka w Krakowie w dniu od 19—24 b. m. pod przewodnictwem inspektora krajowego Dra L. Germana. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 28, eksternistów 3 (razem 31). Świadectwo dojrzałości otrzymali: Lindhardt Maryan (z odznaczeniem), Bojarski Władysław, Cichomski Stanisław, Goldfinger Samuel, Hojny Józef, Jakubik Franciszek, Jakubowski Józef (ekstern.), Kantor Józef, Kozłowski Mieczysław, Kupczyk Józef, Lemberger Ignacy (eksternista), Łapiński Kazimierz, Mojseowicz Stanisław, Müller Stefan, Nedok Gustaw, Ogonek Antoni, Ptaś Franciszek, Rosenzweig Adolf (ekstern.), Tyralik Jan, Wrębski Ludwik, Zieliński Józef. Siedmiu uczniów reprobowano na rok, dwu reprobowano bez terminu, jeden odstąpił od ustnego egzaminu.

— **Dom akademicki.** Wykaz 16-ty składek na budowę domu akademickiego w Krakowie: pp. Głow... z Warszawy 83 złr. 65 ct., Kaspr... z Warszawy 16 złr. 73 ct., Edmund hr. Krasicki 5 złr.; jak niemniej ze składek: Dr Edmund Kowalski w Jaworzu 40 złr. 60 ct., Zygmunt Kowalski 24 złr., Zielonka, dyrektor zakładu zdrojowego w Szczawnicy, 20 złr., Ciborowski Edmund, dyrektor zakładu zdrojowego w Rabce, 16 złr., Wiśniewski Feliks, dyrektor zakładu zdrojowego w Iwoniczu, 15 złr., Dr Hammerschlag w Szczawnicy 12 złr., adwokat Dr Michał Koy 10 złr., Roman Walter, kasyer Kasy oszczędności krak. 9 złr. Za te datki składam niniejszem imieniem obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego szlachetnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Prof. Dr Korczyński.

— **Introligator p. Jahoda** wykonał temi dniami w swoim zakładzie nadzwyczaj piękną pracę. Jestto Złota księga fundatorów i dobrodziejów kościoła w Błażowy, bardzo bogato oprawna w skórę, srebro i złocenia. Na czele księgi znajduje się wykonany w srebrze wizerunek przyszłego kościoła. Robota p. Jahody świadczy o pierwszorzędnych kwalifikacyach jego zakładu.

— **Z Łodzi** donoszą: Ks. Ferdynand Radziwiłł i Dr Błociszewski umyślili odwieść chorego księcia Karola koleją na Sosnowice i Wrocław. Ten ostatni jednak uparł się jechać ekstrapocztą końmi na Sieradz i Kalisz, czemu też uledz musiano. Zadecydowano tedy we czwartek wieczorem wyjazd w ten sposób i naznaczono go na piątek godz. 5 rano. Po drugiej z kolei nocy, zupełnie bezsennej i bardzo niespokojnej, którą dzielili z księciem Karolem brat jego, Dr Błociszewski i lekarze miejscowi: Pinkus i Przedborski, chory zwlekał z wyjazdem i z trudnością dopiero przed godziną 7 zrana dał się do niego nakłonić.

Poprzednio zaś zajechały już przed lecznicę parokonne: kareta i powóz pocztowe, pierwsza przeznaczona dla książąt i ich lekarza, drugi dla eskorty. Książę Karol zmienił jednak przeznaczenie pojazdów. Sam, wyniósłszy duży i ciężki kufer, wskoczył lekko do powozu, ubrany w krótką kurtkę myśliwską i takiż kapelusz, a obok siebie wskazał miejsce bratu, księciu Ferdynandowi. Dr Błociszewski zaś, jako lekarz, wzór poświęcenia i wyrozumiałości, wsiadł do karety z trzema ludźmi eskorty. Powozy potoczyły się w stronę Kalisza, dokąd rozstawionemi końmi przybywszy, książęta udadzą się do Antonina. Ztamtąd dopiero Dr Błociszewski będzie miał zadanie przewiezienia księcia Karola nad Ren do zakładu w Bonn. Właściciel Grand-hotelu polikwidował sobie straty, zrządzone wypadkiem, na rs. 1.200 (!!), które książę Ferdynand natychmiast zaspokoił.

— **Z Warszawy** donoszą: W tych dniach, jak donosi *Gazeta Polska*, w kancelaryi jednego z rejentów zapisała pani S., obywatelka z gub. płockiej, 25.000 rsr. na pożyczki dla niezamożnych chrześcian, otwierających sklepy po wsiach, osadach i miasteczkach. Wysokość pożyczki może wynosić do 1000 rs. na 4% rocznie. Zapis wejdzie w życie z dniem 17 października 1894 r., tj. z chwilą dojścia syna pani S. do pełnoletności.

Onegdaj rano w czasie marszu wojska z okolic Międzyrzecza do Siedlca, zmarł nagle na anewryzm serca, powszechnie szanowany Dr Józef Starkman. Z powodu głuchoty zaniedbał był Dr Starkman w ostatnich latach praktyki lekarskiej, a natomiast poświęcał się popularyzowaniu wiedzy lekarskiej. Pisywał więc liczne artykuły z dziedziny higieny, wydał „Encyklopedyę medycyny i higieny popularnej,“ a ostatnią jego pracą była broszura „O cholerze.“ Śmierć zaskoczyła Dra Starkmana w dniu powrotu do Warszawy z manewrów, w których brał udział jako lekarz pułkowy.

W tych dniach zmarł w dobrach swoich Kaleń, w pow. rawskim, Seweryn Jański, obywatel ziemski, licząc lat 88. Zmarły przez jakiś czas pełnił obowiązki radcy komitetu Towarzystwa kredyt. ziemsk., tudzież sędziego pokoju pow. rawskiego.

Stan zdrowia p. Stanisława Kronenberga, przebywającego obecnie w dobrach kawenczyńskich, jak donosi *Kur. Warsz.*, podobno pogorszył się znacznie. Na wezwanie telegraficzne pospieszyli do chorego: brat p. Leopold Kronenberg i Dr Jan Brzeziński.

— **P. Mira Hellerówna** miała niedawno prawdziwy sukces w swoim debiucie w Wiedniu. Śpiewała ona w Operze nadwornej rolę Amneris w *Aidzie*. Sprawozdawca *N. fr. Presse*, zaznaczając, że dobrem poleceniem naszej artystki był fakt, iż wykształcenie wokalne zawdzięcza Paulinie Lucca, stwierdza zarazem, iż p. Hellerówna posiada piękny, dobrze wykształcony głos o wyraźnym altowym charakterze, który zwłaszcza w niższych tonach ma piękny dźwięk. Wszakże i w wysokich rejestrach głos ma zupełnie dosyć siły do utrzymania się w ensemblu, słabnie tylko w średnich rejestrach. P. Hellerównę oklaskiwano żywo, trzykrotnie wywoływano ją wraz z p. Schläger w drugim akcie po wielkim duecie, a następnie jeszcze kilka razy w ciągu przedstawienia.

— **Przygoda u pp. Chłapowskich.** Korespondent *Słowa* z Chicago opowiada o tragicznym wypadku, który wydarzył się w „ranczu“ pp. Chłapowskich pod El Torre w Kalifornii. „Ranczem“ zarządzał b. kapitan okrętu p. Mackelrey. Miał on drobny zatarg z jednym z robotników Panszo Torez z powodu jakiegoś potrącenia części płacy. Mściwy Hiszpan zamordował w dniu 31 lipca b. r. rządcę pp. Chłapowskich. Morderca zbiegł, lecz został uwięziony w St. Anna. Tymczasem ludzie, którzy z El Torre puścili się w pościg za mordercą, wpadli do więzienia w St. Anna, zażądali wydania Panszy, a gdy dozorca odmówił, drzwi toporami wyrąbali, zakneblowali usta wrzeszczącemu ze strachu mordercy i powiesili go na słupie telegraficznym przed głównym hotelem miasta St. Anna. Wszystko tedy odbyło się w wielkim stylu i wedle tradycyi Far Westu. Władze miejskie udawały nazajutrz oburzenie, lecz przyznały, że w ten sposób oszczędzono kasie powiatowej kilka tysięcy dolarów, jakie musiałby kosztować proces kryminalny, prowadzony wedle wszelkich form prawniczych. To samo małe jury wydało werdykt, że sprawcy lynchowania nie są nikomu wiadomi.

P. Modrzejewska powróciła z początkiem września do Chicago na szereg jesiennych występów. Gra ona dwa razy na tydzień po polsku na cele dobroczynne.

— **Nekrologia.** Wanda z Czarnieckich Łukasiewiczowa zmarła tu w sobotę. Pogrzeb odbył się dziś.

— Malwina z Konieczków Miszkowska, żona kancelisty sądowego, przeżywszy lat 21, zmarła w Skrzyszowie dnia 23 b. m.

— **Przybyli do Krakowa:** Hotel Pollera: Adolf Reiss, kupiec z Drohobycza; M. Winckler, kupiec ze Lwowa.

Hotel Polski: Stanisław Rogalski, aptekarz z Galicyi; Wacław Józef Krzyczkowski, urzędnik kolejowy z Rudnik; Kazimierz Sulinej z Sanoka.

Hotel Saski: Ferdynand Więckowski, obyw. z Warszawy; Teofil Stubenvoll, słuch. prawa z Galicyi.

Hotel Krakowski: Czesław Rudnicki, inżynier z Warszawy; Gabryel Rostworowski, obyw. z Iwonicza; Kazimierz Rodakowski, prawnik ze Lwowa.

Hotel Drezdeński: Józef Turzowski z Warszawy.

Hotel Centralny: I. Dworzak, prof. z Bochni; Wilhelm Stücker, kupiec ze Lwowa; Maurycy Schapira, przedsiębiorca z Przemyśla.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 27 b. m. po raz drugi: *Jacuś*, komedya w 4 aktach Edwarda Lubowskiego.

— Dnia 25 września pochmurno; termometr od +13·2 doszedł do +21·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 26 września stan jego był 745·8 mm., termometru +9·2 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 27 września: Przeniesienie św. Stanisława.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 26 września. (*Telegram biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 23 września 1892 roku:

Banknoty w obiegu	439,873.000 złr.	(+ 8,933.000)
Zapas kruszcowy	282 228.000 „	(+ 7,847.000)
Portfel wekslowy	147,286.000 „	(— 4,594.000)
Lombard	27,374.000 „	(— 1,484.000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	44,693.000 „	(— 724 000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Cholera.

Kraków 26 września.

Od godziny 8 rano piątek 23 września do godz. 8 rano poniedziałek 26 września nie zaszedł żaden nowy wypadek cholery.

Dotychczas zachorowało w Krakowie na cholerę 12 osób: mieszkańców Krakowa 10, z Podgórza 2. Dwa wypadki były śmiertelne; ostatni w poniedziałek 19 września. Wyzdrowiało 4. Pozostało w szpitalu św. Łazarza 2, w szpitalu cholerycznym Bonifratrów 4, razem 6 w okresie uzdrowienia.

Z uwagi na przebieg wypadków komisya sanitarna uważa cholerę w Krakowie za sporadyczną, a nie epidemiczną.

Kraków 26 września 1892.

Dr Buszek, fizyk miejski.

Sprawozdanie to będzie dziś podane plakatami do wiadomości mieszkańców Krakowa.

*

Opierając się na dotychczasowych komunikatach urzędowych, stwierdzić możemy, że od czterech dni w Krakowie, a od ośmiu w Podgórzu, nie zaszedł żaden wypadek cholery, tudzież że od siedmiu dni w Krakowie, a od ośmiu dni w Podgórzu nie umarł nikt na cholerę. Bardzo słusznie więc komisya sanitarna uważa zaszłe dotychczas wypadki za sporadyczne, a dodać możemy, że i ta sporadycznie występująca cholera obecnie ustała. Na podstawie tych niewątpliwych faktów dochodzimy do wniosku, że w chwili obecnej **K r a k ó w i P o d g ó r z e w o l n e s ą o d c h o l e r y a z y a t y c k i e j.**

Sądzimy, że należałoby z tego wyciągnąć praktyczne konsekwencye i usunąć wszystkie te zarządzenia, które w chwili trwania cholery były niewątpliwie konieczne, ale które z natury rzeczy tak bardzo zaciężyły na handlu, przemyśle i komunikacyi miasta Krakowa. Nie wynika z tego bynajmniej, aby władze rządowe i miejskie miały w czemkolwiek ustać na drodze właściwej obrony sanitarnej, to jest podniesienia porządku i czystości w mieście i okolicach. Cholera, która na razie ustąpiła, może każdej chwili być na nowo zawleczoną i w tym też kierunku winny być wytężone wszystkie usiłowania ochronne. Natomiast o niebezpieczeństwie wywleczenia cholery z Krakowa obecnie na szczęście mowy być nie może.

Jeśli, jak powiadamy, władze nasze wysnują z tego praktyczne konsekwencye, to z pewnością zasłużą sobie na tę samą wdzięczność ludności, jaka im się słusznie należała za rozwinięcie energii i stanowczości w chwili groźnej.

Jak się dowiadujemy, cech rzeźników zwrócił się już z prośbą do właściwych władz o pewne ulgi. Cech ten odbył posiedzenie i stwierdził, że zakaz wywozu kiełbas i wędlin, oraz mięsa z Krakowa, przynosi wielką szkodę cechowi. Cech więc udał się do p. Namiestnika z prośbą o zniesienie tego zakazu.

K o m i s y a a n t i c h o l e r y c z n a odbyła dnia 25 b. m. pod przewodnictwem prezydenta Dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem był obecny także p. delegat Laskowski. Protokół z poprzedniego posiedzenia poprawiono w ustępie, omawiającym używanie mleka wapiennego do odwietrzania w ten sposób, że zalecają je w tym celu tak najwyższa Rada zdrowia państwa rakuskiego, jak i urząd zdrowia państwa niemieckiego, a więc organa w Austryi i Niemczech najpoważniejsze. Odpowiedź na artykuł prof Dra Cybulskiego, potępiający używanie wapiennego mleka jako środka desinfekcyjnego, ułożoną przez prof. Dra Domańskiego, uchwalono z podpisem prezydenta i autora odpowiedzi przesłać dziennikowi *Czas* do zamieszczenia.

Przedstawiono p. Kleina, jako reprezentanta Rady miasta Podgórza, wysłanego do tutejszej komisyi anticholerycznej, a do komisyi takiej samej, w Podgórzu obradującej, wybrano, jako delegatów, Drów Domańskiego i Łazarskiego.

Prezydent zawiadamia o bardzo pomyślnym przebiegu cholery w Krakowie i że dotąd tylko sporadyczne jej wypadki bywają. Leczyło się na nią 10 osób zapadłych wśród ludności tutejszej i 2 z Podgórza. Z tych umarło 2, mianowicie 1 chora tutejsza i 1 pochodząca z Podgórza. W leczeniu pozostaje jeszcze w szpitalu św. Łazarza 2, a u Braci Miłosierdzia 4. Od 3 dni niema nowego wypadku cholery. Chorzy inni, przyjmowani do szpitala cholerycznego, nie okazują tej choroby.

Nad tym przedmiotem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której wykazywano, jakie potworne wiadomości o cholerze, pojawiającej się u nas, zamieszczają rozmaite dzienniki, jaką one szkodę materyalną przynoszą miastu i szerzą ogromny popłoch pomiędzy ludnością. Uchwalono przeto do dzienników podawać z urzędu wiadomości o jej dalszym przebiegu.

Przyjęto do wiadomości rozporządzenie, zakazujące z miasta wywozu szmat, starzyzny, skór.

Ponieważ mają przybyć rekruci, jak zwykle o tej porze do służby, przeto uchwalono przedstawić c. i k. Komendzie korpusu, że zgromadzenie ludzi z rozmaitych okolic w mieście jest obecnie ze względów sanitarnych niewłaściwe.

W przypadkach wątpliwych, czy chory rzeczywiście zapadł na cholerę, uchwalono jego odchody przesłać do badania bakteryologicznego do zakładu anatomii patologicznej. Zwrócono uwagę na kanały, wychodzące do łożyska Rudawy i na konieczną potrzebę wybudowania baraku dla chorób zakaźnych przy szpitalu św. Łazarza. W końcu uchwaliła komisya jednomyślnie, aby poruszyć, gdzie należy, sprawę wodociągów, jako bardzo nagłą i niezbędną dla miasta.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komisya choleryczna krakowska, nie wdając się w spory teoretyczne, podaje do wiadomości mieszkańców miasta, którzyby się mogli zaniepokoić artykułem prof. Dra N. Cybulskiego, umieszczonym w Nrze 218 *Czasu* z dnia 23 b. m., iż poleciła używać do desinfekcyi mleka wapiennego na podstawie tak dawniejszych regulaminów, jak i osobliwie orzeczenia najwyższej ck. Rady zdrowia austryackiej z dnia 11 sierpnia r. b, tudzież najnowszej instrukcyi do desinfekcyi, uchwalonej przez główną komisyę choleryczną cesarstwa niemieckiego na posiedzeniu w dniu 27 go sierpnia b. r., zwołanem z powodu gwałtownego wystąpienia cholery w Hamburgu. W orzeczeniach tych mleko wapienne sporządzone podług przepisu, którego się obecnie trzyma miasto nasze, nietylko zajmuje jedno z pierwszych miejsc między środkami desinfekcyjnemi, ale nadto polecone jest wielokrotnie jako najtańszy, najprostszy i wszędzie do otrzymania najłatwiejszy środek desinfekcyjny. Jakoż na wielką skalę używają teraz mleka wapiennego do desinfekcyi w Królestwie Polskiem, Rosyi i Niemczech, a temi właśnie dniami zaleciła je komisya choleryczna wiedeńska na przypadek pojawienia się epidemii.

Wobec tego komisya choleryczna krakowska postanowiła jednomyślnie na posiedzeniu swem w dniu 23 b. m. używać i nadal mleka wapiennego do desinfekcyi.

Kraków dnia 25 września 1892.

Dr S. Domański, sprawozdawca. *Szlachtowski*, prezydent.

Z polecenia Namiestnictwa byli wczoraj w Oświęcimiu dyrektor policyi, Dr Korotkiewicz, inspektor sanitarny, Dr Lachowicz, dla zbadania rewizyi sanitarnej podróżnych i pakunków z Prus, ewentualnie desinfekcyi pakunków, niemniej wykonywania policyjnej rewizyi podróżnych. Ztamtąd udano się do Mysłowic, gdzie od wczoraj przeprowadza się rewizya sanitarna podróżnych z Galicyi, oraz desinfekcya ich sukien i pakunków. Od wczoraj nastąpiła także w Oświęcimiu sanitarna rewizya przejezdnych z Galicyi i Bukowiny, względnie desinfekcya ich pakunków, z czem był w zwiazku równoczesny pobyt tamże p. starosty z Białej.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie donosi, iż z dniem wczorajszym wskutek wyższego rozporządzenia zamknięty został całkowicie ruch osobowy i pakunkowy na szlaku Żywiec-Zwardoń.

Według informacyj *Gazety Lwowskiej*, poczyniła dyrekcya ruchu kolei państwowych bardzo obszerne i energiczne zarządzenia zaraz w pierwszej chwili pojawienia się cholery. Służba pociągowa i stacyjna otrzymała jak najdokładniejsze instrukcye, jak się ma zachować w razie wypadku zasłabnięcia któregokolwiek z podróżnych w wagonie lub na stacyi. Dla desinfekcyi pakunków zakupiono 15 aparatów desinfekcyjnych. Na większych stacyach, szczególniej tam, gdzie odbywają się rewizye, siły robocze pomnożono; wydano rozporządzenie, by eksponowani po stacyach naczelnicy mieli pod ręką najniezbędniejsze środki ratunkowe; budnicy i robotnicy, pracujący wzdłuż linii kolejowej, otrzymali odpowiednie środki lekarskie, celem zażycia ich natychmiastowego w razie potrzeby; cała wreszcie służba stacyjna, mająca nocną służbę, otrzymuje w nocy gorącą herbatę.

Wiener Abendpost zamieszcza następujący komunikat:

„Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło utworzenie lekarskich stacyj rewizyjnych w **O ś w i ę c i m i u, D z i e d z i c a c h, B i e l s k u i Ż y w c u**, celem badania stanu zdrowia podróżujących z Galicyi i Bukowiny do innych królestw i krajów, oraz celem badania i ewentualnej desinfekcyi ich pakunków. Położone między Oświęcimem a wspomnianemi stacyami, tudzież granicą węgierską, małe stacye kolejowe i przystanki, oraz stacya kolejowa Biała zostały zamknięte dla ruchu osobowego. Oprócz wymienionych czterech między Wisłą a granicą Karpat położonych stacyj, utworzoną została przez rząd węgierski dla podróżujących z Galicyi lekarska stacya rewizyjna w Csaczy.

Dla ochrony dotąd zupełnie od cholery wolnej przeważnej części Galicyi, tudzież całego terytoryum Bukowiny, utworzonym będzie łańcuch lekarskich stacyj rewizyjnych również w takich punktach kolejowych, w których krzyżują się obie Galicyę od wschodu do zachodu przerzynające linie kolejowe z liniami, łączącemi je z północy na południe. Przygotowania odnośne są już na ukończeniu.

Powodem tych zarządzeń nie jest bynajmniej zaniepokojenie ze względu na obecny stan cholery w Galicyi i Bukowinie; do takiego zaniepokojenia niema bowiem żadnej podstawy, gdyż dotąd oprócz sporadycznych wypadków w Krakowie, Podgórzu i Wołowcu nie stwierdzono żadnego wypadku cholery azyatyckiej w Galicyi, a Bukowina dotąd zupełnie wolną jest od tej choroby. Ale dalsze trwanie epidemii w gubernii lubelskiej, tuż na granicy państwa, wzrost cholery w Besarabii, gdzie epidemia dotarła do rzeki Prutu, przepływającego część Galicyi i Bukowiny, potęgują niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do wspomnianych krajów. Lubo dzięki świadomej celu energicznej akcyi władz politycznych, popartej rozumnem i ofiarnem współdziałaniem zarządów autonomicznych, asanacya gmin w obu krajach poczyniła nadzwyczajne postępy, a przeto uzasadnioną jest nadzieja, iż powiedzie się w obu krajach powstrzymać szersze epidemiczne wystąpienie cholery, to jednak ze względu na wielce niepomyślną konfiguracyę granicy państwa nie jest wykluczonem zawleczenie choroby i sporadyczne jej wystąpienie w rozmaitych gminach Galicyi i Bukowiny. Ażeby więc wolne od zarazy części monarchii przed niebezpieczeństwem ewentualnego zawleczenia cholery ochronić, musiano poczynić wymienione powyżej środki ostrożności.“

Z powodu wybuchu cholery w Besarabii zarządziło austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych lekarską rewizyę przybywających z Rumunii podróżnych i ich pakunków, oraz ewentualną desinfekcyę takowych w stacyach kolejowych Ickany i Nowosielica, dalej rewizyę podróżnych, przybywających gościńcem z Rumunii i ich pakunków, oraz nieprzepuszczanie przez granicę osób podejrzanych co do stanu zdrowia lub podróżnych z Rumunii z zanieczyszczonemi pakunkami. Zarządzono również pięciodniową obserwacyę lekarską podróżnych, przybywających z Rumunii. Rokowania co do wydania zakazu przywozu pewnych przedmiotów z Rumunii są w toku. Motywem tego zarządzenia jest okoliczność, iż cholera w Besarabii przybrała znaczniejsze rozmiary i dotarła do gminy Leovo, położonej tuż nad Prutem, a więc bezpośrednio na granicy Rumunii, przez co też niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do Rumunii znacznie się zwiększyło.

Przebieg cholery w gubernii lubelskiej jest następujący: W dniu 22 b. m. w Lublinie zachorowało 51 osób, wyzdrowiało 87, zmarło 25, pozostało 264, w Łęcznie zachorowało 2 osób, wyzdrowiało 5, pozostało chorych 37; w Kraśniku zachorowało osób 7, zmarło 3, pozostało chorych 12; w Zamościu pozostało chorych 1. W powiatach gubernii lubelskiej zachorowało osób 71, wyzdrowiało 10, zmarło 20, pozostało chorych 163. W Międzyrzeczu, gubernii siedleckiej, zachorowało osób 15, zmarło 7, pozostało chorych 22.

Stan epidemii w gub. kijowskiej w dniu 20 bm. był następujący: W mieście Kijowie było chorych 215, zachorowało 44, zmarło 13, wyzdrowiało 40, pozostało chorych 206; w gub. kijowskiej było chorych 147, zachorowało 73, umarło 21, wyzdrowiało 22, pozostało chorych 177. Ogółem w gubernii było chorych w tym dniu 383.

Medycyna donosi, że w dniu 17 b. m. Dr Bujwid znalazł bakterye cholery w wypróżnieniach jednej osoby z Białej (w gub. siedleckiej), w dniu 20 b. m. zaś u dwu osób z Międzyrzecza.

Telegramy.

Lwów 26 września. W ciągu ostatnich 24 godzin w całej Galicyi nie było znów żadnego wypadku cholery.

Hamburg 26 września. Wczoraj zgłoszono 81 wypadków choroby i 49 wypadków śmierci na cholerę. Z tego przypada 19 wypadków choroby i 21 wypadków śmierci na uzupełniające zgłoszenia.

Onegdaj odstawiono 76 chorych i odbyto 18 pogrzebów.

Paryż 26 września. Onegdaj zachorowało tu 33 osób na cholerę, umarło 13. Na przedmieściach zachorowało 12 osób, umarło 4.

Havre 26 września. Onegdaj zachorowało tu na cholerę 7 osób, umarło 4.

Bukareszt 26 września. *Agence Roumaine* zaprzecza kategorycznie, na zasadzie najlepszych informacyj, wiadomości, podanej przez dziennik *Telegraful Roman*, o pojawieniu się cholery w pogranicznych powiatach Rumunii i o kilku wypadkach śmierci w mieście Krajowa.

Nowy Jork 26 września. Parostatki „Augusta-Victoria,“ „Rhaetia“ i „Polaria“ przybyły tu w sobotę. Stan zdrowia podróżnych jest zadowalniający.

Podróżni podpokładowi parostatku „Normania“ zostali wysadzeni na ląd.

Telegramy własne „Czasu“.

Buda-Peszt 26 września. Szoegyenyi zostanie ambasadorem w Berlinie. Nominacya nastąpi w najbliższych dniach.

Petersburg 26 września. *Birż. Wied.* donoszą, że istnieje projekt ustanowienia podatku solnego, zwiększenia akcyzy od nafty i zaprowadzenia monopolu tytuniowego i wódczanego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 września. Wczoraj zrana przybył tu z Gödöllö Cesarz w towarzystwie w. ks. toskańskiego i ks. Leopolda bawarskiego. Ten ostatni zwiedził po południu wystawę teatralną i wyraził swoje zadowolenie jeneralnemu sekretarzowi niemieckiego oddziału Hillgerowi, który go oprowadzał.

Wiedeń 26 września. Sejm dolno-austryacki został dziś z polecenia Cesarza zamknięty. Sejm uchwalił 15.000 złr., jako zapomogę dla uboższych gmin, celem nabycia środków desinfekcyjnych. Uchwałę poprzedziła żywa dyskusya, w ciągu której antysemita Schneider za uwłaczającą czci krytykę żydowskich lekarzy cholerycznych przyzwany został do porządku.

Wiedeń 26 września. Wice-burmistrz Dr Borschke umarł wczoraj rano w swojem letniem mieszkaniu w Hietzing.

Wiedeń 26 września. Król saski przybył tu i wysiadł na dworcu kolei północno-zachodniej. Cesarz Franciszek Józef powitał bardzo serdecznie dostojnego gościa na dworcu. Po przedstawieniu królowi członków dodanej mu świty i odbyciu przeglądu kompanii honorowej, obaj monarchowie pojechali do Schoenbrunn, witani żywemi okrzykami publiczności.

Wiedeń 26 września. W procesie o defraudacye cłowe odczytano przysięgłym 39 pytań, sformułowanych odpowiednio do życzeń aktu oskarżenia. Obrońcy domagali się wprowadzenia w pytaniach rozmaitych zmian, które jednak trybunał w przeważnej części odrzucił. Następnie zabrał głos prokurator państwa.

Gmunden 26 września. Król grecki Jerzy odjechał ztąd wczoraj o godz. pół do 2 po południu z orszakiem do Wiednia. Królowa i księżniczka hanowerskie, książę i księżna Cumberland, tudzież don Alfonso de Bourbon odprowadzili króla na dworzec kolejowy.

Salcburg 26 września. Książę arcybiskup Haller dokonał w sobotę przed południem po uroczystej procesyi aktu położenia kamienia węgielnego pod miejski kościół parafialny św. Andrzeja. Namiestnik hr. Thun, marszałek krajowy, burmistrz z członkami rady gminnej, dostojnicy cywilni i wojskowi oraz rozmaite korporacye asystowały uroczystości. Ulice miasta, przez które przechodziła procesya, i miejsce uroczystości bogato były udekorowane.

Buda-Peszt 26 września. Sejm węgierski został otwarty. Izba deputowanych uchwaliła przedsięwziąć we czwartek wybory do delegacyj.

Kirchdorf 26 września. Według biuletynu, wydanego wczoraj o zdrowiu ks. Schaumburg-Lippe, stan jego mało się zmienił. Brak przytomności trwa dalej. Gorączki niema. Wczoraj zmieniano choremu opatrunek. Rana w obrębie szwów, założonych przed tygodniem, zagoiła się. Szwy usunięto. Pozostała część rany, po usunięciu skrzepu krwi, jest czystą i bez reakcyi. W zewnętrznym przewodzie usznym wydzieliny nie pojawiają się. Stan jest zawsze jeszcze niebezpieczny, jednakże nadzieja utrzymania życia wzmogła się nieco. Gojenie się rany będzie bardzo powolne.

Paryż 26 września. Według depeszy pułkownika Doddsa do ministerstwa marynarki, cała armia doborowa króla dahomejskiego w bitwie dnia 19 września została całkowicie pobita. Wszystkie podległe pułkownikowi Doddsowi wojska skoncentrowane są nad Uemą i zamierzają wyruszyć naprzeciw wojsk dahomejskich.

Paryż 26 września. Książę Franciszek de Paula hr. Trapani umarł tu w piątek.

Marsylia 26 września. W piątek odbyło się posiedzenie inauguracyjne kongresu robotniczego. Odczytano między innemi także pismo Wiery Zasulicz oświadczające, że z obecnego przesilenia wynurzy się nowa Rosya i dostarczy licznych pułków wielkiej międzynarodowej armii proletaryatu.

Następnie przyjął kongres przez aklamacyę zaprojektowaną przez Juliusza Guesde rezolucyę, witającą robotników całego świata, którzy walczą za socyalną emancypacyę i za to: „aby proletaryat doszedł do władzy na ruinach kapitalistycznego systemu.“ Wśród innych pism odczytano także adres socyalno-demokratycznego stronnictwa w Austryi.

W sobotę przed południem zajmował się kongres robotników kwestyą święcenia dnia 1 maja. Lafargue przedstawił zgromadzeniu niemieckiego delegata Liebknechta i delegata belgijskiego Anselego, którzy zostali powitani żywemi oklaskami. Kongres postanowił udać się *in corpore* na ratusz i pozdrowić tam socyalistyczną radę miejską.

Wczoraj przemawiał na kongresie Liebknecht, podnosząc, że socyaliści nie znają kwestyi narodowościowej. Dla nich istnieje tylko naród posiadających i naród proletaryuszów. Krew, rozlana w r. 1870 przez wrogów socyalizmu, nie stworzyła podstawy do nienawiści pomiędzy francuskimi a niemieckimi socyalistami, którzy są braćmi.

Montauban 26 września. Hr. d'Haussonville w zastępstwie hr. Paryża wypowiedział na bankiecie rojalistowskim mowę, w której oświadczył, że rojaliści w sprawach wiary i moralności oddani są Papieżowi, w pełnym czci oporze jednak oświadczają się stale przeciwko rozkazowi papieskiemu, aby wyrzec się nadziei przywrócenia monarchii. Rojaliści i katolicy mogliby przy przyszłych wyborach postępować wspólnie. Mowca protestował przeciwko poglądowi, że rzeczpospolita nieodwołalnie już jest ugruntowana.

Rzym 26 września. Wczorajsza rada ministrów uchwaliła zaprojektować królowi zamknięcie sesyi parlamentu. Odnośny dekret królewski ogłoszony będzie w ciągu tego tygodnia. Co do rozwiązania Izby i zwołania kolegiów wyborczych rada ministrów nie powzięła żadnych uchwał.

Rzym 26 września. Utrzymują, że niebawem zgromadzi się jeneralna kapituła zakonu Jezuitów dla zamianowania jenerała zakonu. Miejsce zebrania jest jeszcze niewiadome.

Londyn 26 września. Biuro Reutera donosi z Buenos-Ayres: Minister wojny konferował w nocy z soboty na niedzielę z jenerałami i oficerami załogi, obozującej w mieście i poza miastem. Wczoraj aresztowano jednego wyższego oficera i kilku oficerów niższych stopni. Powątpiewają, czy policya pozostanie wierną rządowi.

Moskwa 26 września. *Moskauer Zeitung* pisze: Minister finansów Witte zastaje niepomyślniejszą sytuacyę finansową, niż były minister Wyszniegradzki w roku 1887. Nadzwyczajne wydatki w roku 1891 preliminowane były na 63,413.500 rubli, wyniosły zaś w rzeczywistości 232,313,000 rubli; na rok 1892 nadzwyczajne wydatki preliminowane były na 53,635.000 rubli, podczas gdy już do czerwca 1892 roku wyniosły 63,546.000 rubli. Budżet wydatków zwyczajnych od r. 1887 do roku 1892 wzrósł o 81,991.386 rubli. Witte dla polepszenia sytuacyi finansowej zaprowadzi nietylko mechaniczne podwyższenie podatków, lecz głównie wszechstronnie rozwinie bogate siły produkcyjne kraju.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłano pod lit. M. D. z Chrzanowa 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zawiadamiam Szanowną Klientelę iż z dniem 1 lipca b. r. **objąłem** interes mojego ojca **na własność** i nadal go pod firmą

„J. Lipczyński“

prowadzić będę.

J. Lipczyński (syn) krawiec.

(2143-?-4)

Kraków, Grodzka 3.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty **suknie damskie i garderobę dla dzieci.**

Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.

Marya Siemińska w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 20.

Uprasza się PP. Adwokatów, Lekarzy, Dentystów, Felczerów i Akuszerki o podanie dokładnego adresu **celem pomieszczenia bezpłatnego** w schematyzmie **„Kalendarza krakowskiego Józefa Czecha na rok 1893.“** Adresować prosimy do Drukarni „Czasu.“

Wydawnictwo Kalendarza krak. Józefa Czecha.

Dr S. SKOBEL

donosi niniejszem, że powrócił i ordynuje w chorobach **skórnych** i **wener.** od godziny 2—5. Rynek główny, Nr 23, II piętro (gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.). (2044 7-12)

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy — zwraca się do Szan. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Ofiary na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu.*

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek l. 8

polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu **drobiazgowego, robót ręcznych i materyj kościelnych.** Ceny umiarkowane. (1798 ?5-100)

KRAWATY męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz **parasole jedwabne, laski, tutki do papierosów** firmy Cawley & Genry w Paryżu poleca MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6. (635 28-)

Ważne dla matek. O pierwszej wiedeńskiej mączce pożywczej dla dzieci Franciszka Giacomellego wyraża się p. Dr A. M. Pollacsek: Franciszka Giacomellego pierwszą wiedeńską mączkę pożywczą dla dzieci zastosowałem u niemowląt z najlepszym skutkiem i mogę ją najgoręcej polecić. Wiedeń, 25 listopada 1890. *Dr A. M. Pollacsek*, lekarz chorób kobiecych i dziecięcych. (1499 3-3)

Od niedawnego czasu cieszą się styryjskie kapelusze wszędzie znacznym pokupem, a zawdzięczają to gustownemu trwałemu wykonaniu przez c. k. nadwornego dostawcę **Antoniego Pichlera** w Gracu, którą firmę szczerze polecić można. (2139)

Dobra rada we właściwej porze. W obecnej dla zdrowia nadzwyczaj krytycznej porze roku słusznie nasi lekarze usilnie zwracają na to uwagę, że należy przedewszystkiem zachować zdrowe trawienie, gdyż każde utrudnienie tegoż sprowadza w swych komplikacyach bardzo łatwo biegunkę i te niebezpieczne choroby, których oddalenie od naszych granic tworzy właśnie przedmiot ciągłego gorliwego starania władz państwowych i zdrowotnych. W przetworach owsianych, niestety jeszcze zbyt mało uznanych, posiadamy prosty i pewny środek dla zastosowania się do ostrzeżeń lekarskich. Zupa z kleiku owsianego, przyrządzona z wybornej, prawdziwej kaszki owsianej Knorra, na śniadanie lub obiad, utrzyma żołądek przy doskonałem trawieniu i usunie wszelką nieregularność trawienia. Każda gospodyni domu i matka powinna przyjąć na stałą rubrykę swych zup kleik owsiany. Dzieciom należy dawać na śniadanie kleik owsiany, w mleku gotowany; utrzymuje on ich w zdrowiu, daje im siłę i mocne kości i nadaje się szczególniej do tworzenia mięsa i krwi. Główny skład i rozsyłkę przetworów dyetetycznych rosołowych Knorra ma C. Berck w Wiedniu I. Wollzeile 9. (2083)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinę 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. **Wstęp** w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 65	Anglobanki	152 50
Renta austryac. srebrna „	96 25	Uniony	242 —
Renta austryac. 4% złota „	115 70	Bankvereiny	114 75
Renta austryac. 5% pap. nieop	100 40	Akcye Länderbank.	224 50
Akcye Ban. Aus.-W	992 —	„ kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredytowe	312 —	„ „ lwowsko czerniow	243 50
Londyn	119 65	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 50½	Elbethale	224 75
Dukaty	5 67	Nordbahny	2795
Marki	58 75	Staatsbahny	292 —
5% Renta węg. pap	100 10	Alpiny	66 40
4% „ „ złota	112 60	Akcye tytoniowe	181 50
Losy prem. węg.	145 —	Rubie	120 25
Losy tureckie	46 30		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 26 września.

Banknoty austr.	170 10	4% Listy likw. pol.	62 75
Krótki Wiedeń	170 05	Akc. kol. Kar. Lud.	91 50
Banknoty ros.	205 25	„ austr. kred.	165 87
5% Listy zast. pols.	65 25	Ultimo Ruble	205 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.

Le Blason heraldique

Manuel nouveau de l'art heraldique de la science du blason de la polychromie feodal d'après les règles du moyen age,
avec 1300 gravures,
par (2133-3 6)
P. B. GHEUSI (Norbert Lorédan).
Cena **10** złr. w. a.

Poszukuje się guwernera

(filologa) d a bliźniaków mających teraz zdawać egzamin wstępny do gimnazyum Panowie zgłaszają y się przyjmują obowiązek przygotować ich aż do **trzeciej** klasy gimnazyalnej. Muzykalnie wykształceni aspiranci, władający językiem francuskim lub włoskim ewentualnie angielskim, mają pierwszeństwo. — Bliższych wiadomości udziela adwokat **Dr. Bryk w Kolbuszowy.** (2127)

Pokój kawalerski

jest do wynajęcia od 1 października przy ulicy św. Sebastyana L 10. (2144)

OGŁOSZENIE.

L. 57233. (2140)

Z końcem bieżącego roku upływa okres czasu, na który wszystkie tutejsze krajowe rządowe stacye mytnicze w Galicyi wydzierżawione zostały.

W bieżącym roku więc przeprowadzoną zostanie licytacya celem dalszego ich wydzierżawienia.

Na tych stacyach mytniczych, których korzystne dla Wysokiego Skarbu wydzierżawienie niemogłby nastąpić, zaprowadzony zostanie pobór myta w własnym zarządzie, a pobór ten w własnym zarządzie poruczonym być ma w pierwszym rzędzie za odpowiedniem wynagrodzeniem pensyonistom, prowizyonistom, kwiescentom i inwalidom, o ileby tacy byli zdolni do objęcia czynności poboru myta pod przystępnemi dla skarbu warunkami, i posiadali ku temu fizyczne i umysłowe uzdolnienie.

Pensyoniści, prowizyoniści, kwiescenci i inwalidzi, którzy mają chęć ubiegania się o podobne zajęcie na jednej z tutejszo krajowych rządowych stacyach mytniczych, i posiadają ku temu uzdolnienie, winni się zgłosić najdalej do końca października bieżącego roku, pisemnie, do tej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, w której okręgu dotycząca stacya mytnicza leży, wymieniając, przy której stacyi mytniczej gotowiby byli sprawować pobór myta i za jakiem wynagrodzeniem.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

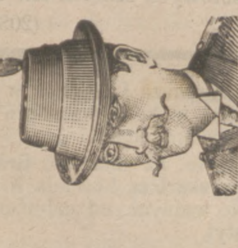
Lwów, dnia 2 września 1892 roku.

Antoni Pichler
c. i kr. nadworny fabrykant
kapeluszy
w Gracu, Nikolaiquai Nr. 16.

Mój **najświeższy, wielki i bogato illustrowany cennik kapeluszy i towarów pilśniowych** na porę jesienną i zimową 1892/93, już wyszedł i wysyłam go wszędzie darmo i opłatnie.

Proszę podać a'res na karcie korespondencyjnej. (2142 1-4)

Szczególności prawdziwych styryjskich kapeluszy pakłakowych.



Kapelusz cesarski mchowo-zielonej barwy, **velour** po złr. 5·50, **bobrowo-pilśniowy** złr. 5·50, **z wełnianej pilśni** złr. 5·25.

Miarę głowy proszę podać w centimetrach.

Piękny majątek

¾ godz. koleją od Wiednia, w pobliżu bardzo ulubionej wycieczki letniej Neulengbach, znakomity odbyt, bardzo urodzajna okolica, wyłącznie gleba pszeniczna, 69¼ katastr. morg. zaokrągl. obszaru gruntu, nowe piękne dachówkami kryte budynki mieszkalne i gospod., sklepione stajnie z wodociągiem na 6 koni i 36 krów, wspaniałe zdrowe położenie z wyborną wodą, stawem w ogrodzie, jest do sprzedania włącznie z bogatym żywym i martwym inwentarzem, jednak bez tegorocznej krescencyi za 45.000 złr., z nią zaś za 53.000 złr. Zapytania przyjmuje właściciel **Grafenhof in Alt-Anzing bei Neulengbach nächst Wien.** (2125-1-3)

Głównego zastępcy
dla Galicyi i Krakowa

celem hurtownej sprzedaży niezrównanych kropli cholerycznych poszukują **Richter & Jusseit w Berlinie** Gr. Frankfurterstr. 117. Skutek kropli jest cudownym, dlatego Berlin wolny od zarazy. Olbrzymi zysk jest do przewidzenia. Kompetenci mają złożyć przy odbiorze towaru 50% wartość lub 1000 marek kaucyi i podać o ile możności najlep. berlińskie polecenia. (2081)

Powierzony opiece mojej dwudziestoletni ociemniały młodzieniec, miłej powierzchowności i skromnie bardzo wychowany, posiadający trzy tysiące marek własnego mająteczku, chciałby za złożeniem tejże sumki umieścić się dożywotnie w jakim klasztorze lub innej jakiej dobroczynnej instytucyi katolickiej. Nadmieniam, że gdyby (n. p. Bracia Miłosierdzia) wyuczyli go jakiego rzemiosła lub zajęcia, chętnie i uczciwie pracowałby im. O łaskawe oferty prosi **Wincenty Styczyński**, nauczyciel ludowy, **Śrem, p. Poznań.**

Poszukuje się

4000 sztuk dwu lub trzyletnich **wysadków jałowcu** zwykłego i 100 kilogr. dojrzałego **nasienia jarzębiny.** — Oferty do **Zarządu dóbr Okno, p. Grzymałów.** (2145-1-2)

---

600 złr.

pożyczki, w kilku latach ratami spłacalnej, potrzebuje młody człowiek w służbie rządowej zostający, by wydobyć się z długów grożących mu ruiną. Gdyby kto, powodowany szlachetnością, chciał mu dopomódz, raczy zawiadomić go pod adresem, który wskaże Administracya „Czasu". (2126-1 2)

Leśnik

egzaminowany, poszukuje posady od 1go października b. r. — Adres: **H. Z. poste restante Iławcze.** (2113-3 5)

Masła deserowego, od 15 do 80 k logr. tygodniowo, poszukuje **Biuro Swiderskiego w Tarnowie.** (1551-7-)

Wyroby gumowe i kauczukowe

higieniczne, chirurgiczne, do pielęgnowania chorych i dla położnic — wysyła za zaliczką Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe: **Albin Krajewski w Wiedniu,** I., Giselastrasse 1. Wyłączny cennik illustrowany na żądanie darmo i opłatnie. (1656-32-)

Dra M. Fedorowicza

rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,
wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych
naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.
(1799-19-)

ALFRED BIASION
w Krakowie
FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH
posiada wyłączny skład i poleca
WW. PP. Lekarzom
Przyrządy antycholeryczne kompletne do Hypodermoklizy, Infuzyi i Enteroklizy,
oraz (2016-6 6)
Przyrządy parowe (rozpylacze) do desinfekcyi
miejszych i większych rozmiarów.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1622 30-)

Najtańsza i najskuteczniejsza desinfekcya.

Do desinfekcyi wychodków, dołów kloacznych, zbiorników gnoju, kanałów itd., polecamy jako najtańszy, najlepszy i szczególnie
przy grożącej epidemii cholerycznej
najskuteczniejszy środek (2141-1 3)
Skoncentrowany kwaśny ług siarkanu żelaznego.
Cena kamionki 30-litr. w koszu we fabryce 2 złr., za opakowanie w dobrym stanie franko odesłane wracamy 80 c. Dla większych odbiorców stosowny rabat.
Fabryka kwasu siarkowego Spółki akcyjnej Montan & Industrialwerke dawniej J. D. Stark w Gorlicach.

Dla zapobieżenia wypadków cholery.
Dra Siegerta słynny w świecie
Angostura Bitters
fizyologicznie i chemicznie zbadany, podniecający trawienie,
Wobec **niebezpieczeństwa cholery** polecamy pod względem dyetetycznym nasze wyborne prawdziwe francuskie koniaki, angiel. spirytuoza Whisky i Gin, tudzież nasze hiszpańskie i portugalskie wina, wina Port, Sherry, Madeira, Malaga, **Alicante** i t. p., w najlepszym gatunku.
Paczki pocztowe po 3 butelki. (2081-1-12)
The London Bodega Company w Wiedniu, TYLKO I., Goldschmiedgasse 6, Stefansplatz.

Wielka 50 centowa loterya. — **Ostatni miesiąc.**
GŁÓWNA WYGRANA
75.000 złr. w. a.
Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Amalia Eibenschitz, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzman, Izak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (1869-16-)

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Schutzmarke. *C. Brady*

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabyoia

w **Krakowie** w aptekach pp.: L. Rosnera, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, M. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. A. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Myślenicach** u apt. W. Gumińskiego; w **Starym Sączu** u apt. Maczudzińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego, u W. Filipka; w **Żywcu** u apt. L. Graffa, apt. J. Herdliczki: w **Suchy** u apt. K. Czernickiego; w **Szczurowy** u apt. Ant. Szymonowicza; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau. (160 31 43)

W Krakowie najlepsze mydło!
Doeringa mydło ze sową
jak wiadomo najłagodniejsze, najczystsze i najodpowiedniejsze mydło do
pielęgnowania skóry i piękności,
jest obecnie do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych, perfumeryach i handlach towarów kolonial.
Mydło to nadaje skórze młodociane świeże wyglądanie i zachowuje skórę aż do późnej starości
delikatną i gładką.

Mydło Doeringa jest **wyłącznie używanem** nietylko w najlepszych buduarach damskich, ale także prawie we wszystkich gospodarstwach domowych w Krakowie i okolicy, oraz używa go każdy, któremu zależy na tem, ażeby miał **piękną, zdrową i czystą skórę.**

Ponieważ mydło Doeringa ze sową jest **tylko mydłem,** t. j. składa się tylko z tłuszczu i ługu, następnie nie zawiera szkła wodnego, sody, ani innych niepotrzebnych przymieszek, **przeto bardzo mało się zużytkowuje,** można je spotrzebować do ostatniej resztki, a jakkolwiek uznane jest jako najlepsze i dla skóry najodpowiedniejsze, mimo to jest

najtańszem mydłem toaletowem w świecie!

Każda sztuka **mydła Doeringa** musi mieć wygnieciony nasz znak ochronny, **sowę, dlatego** nazwa: **„mydło Doeringa ze sową."**
Cena sztuki **30** centów.
Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au Bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, Porębski & Zimler. (1460-4-7)
Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck 3.

Woalki modne, **Wstążki, Ryżki, Krepy** angielskie, **Hafciki** i wstawki na płótnie, **Koronki, Tiule, Chustki** koronkowe, **Organtyny, Muszliny, Podszewki,** poleca w wielk. wyborze **EUG. SMIDOWICZ** w Krakowie, Sukiennice Nr. 29. (825 7-)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **85 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (1623 52-)

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa
w Gorlicach,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
Filie w Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno),
utrzymuje na składach wszelkie w zakres rolnictwa i przemysłu naftowego wchodzące przedmioty, których spis określają cenniki przesyłane na żądanie.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę rur wiertniczych, wodociągowych, pompowych i gazowych systemu Mannesmanna, stalowych, nie szwejsowanych (fabryki w Komotau, Remscheid i Bonns nad Saara). — Zastępstwo fabryki narzędzi i przyborów wiertniczych Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. — Zastępstwo fabryki pod firmą „L. Zieleniewski w Krakowie" w sprzedaży kotłów parowych szwejsowanych i maszyn parowych, jakoteż lokomobil angielskich firmy Marschala Syna i Spółki. — Zastępstwo górnoszląskich kopalń węgli (tylko wyborowe marki).

Wyłączne zastępstwo sztang litewskich do kanadyjskich wierceń.

Towarzystwo pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, lasów i terenów naftowych; w nabywaniu i wymianie produktów surowych i przetworów tychże; wykonywuje budowy zbiorników, rurociągów i t d. (2006 3-12)

Dobra — Tylko na krótki czas! aż do wyczerpania zapasów! — **wieść.**

Koks gazowy staniał!

1 cetnar cłowy (50 kilo) za **40 centów**
przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100 ctr.)
35 centów
z odstawą do domu w Krakowie, a na prowincyę z dostawą na kolej.
Jedyna sposobność do zrobienia zapasu na zimę.
Zamówienia przyjmuje (2020-6 6)
Zarząd Gazowni Krakowskiej.

Przez c. k. najwyższą Radę sanitarną jest „LYSOL" polecony jako najskuteczniejszy środek desinfekcyjny. — Dlatego

Mydło Lysol

z parfumeryi „Apollo", Wien, VII., Apollogasse 6, **jest najlepszą obroną przeciw niebezpieczeństwu zarazy.**
Cena za tuzin 1 złr. 20 ct. (2078-3-6)
Zastępca tylko Daniel Reiner w Krakowie.

Pierwsza wiedeńska
MĄCZKA POŻYWCZA DLA DZIECI
firmy
F. Giacomelli w Wiedniu.

Sumienne matki spełnią zupełnie swój obowiązek, jeżeli swe niemowlęta **zawsze** i tylko mączką pożywną dla dzieci Giacomellego odżywiać będą. Jestto jedyny środek spożywczy bez krochmalu, odznaczony **złotym medalem,** wypróbowany i jaknajlepiej polecany przez lekarskie powagi. Mała puszka 45 ct., duża 80 ct. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i handlach łakoci w Austryi i Węgrzech. — Należy żądać wyraźnie **Erstes Wiener Franz Giacomelli's Kindernährmehl.** (1498-21 30)

Bronisława Ustyanowicz,
akuszerka i massażystka,
tak jak roku zeszłego massuje w domach prywatnych, jakoteż i u siebie przy ulicy Gołębiej L. 8 w Krakowie. (2121-3-4)

Nowo otwarta pralnia
Wandy Horowiczowej
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 21, I piętro.
przyjmuje koronki i firanki białe i kremowe do prania i cerowania, według najnowszego sposobu — również pióra strusie do prania, farbowania i fryzowania, po cenie umiarkowanej, recz c za dokładne wykonanie. (2105 5 6

Największy handel
Maszyn do szycia
nietylko **w kraju, ale w całej Austryi,** (1605-46-80)
ręczne Singera po 27, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.
Gwarancya 5 lat.
JOZEF IWANICKI,
Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

JORDAN & TIMAEUS
K. u. K. Hoflieferanten
CACAO
CHOCOLADE, CANDITEN
(1002 10-24)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601-261-
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Sześć lub cztery pokoje

na III. piętrze, front na południe Małego Rynku, do wynajęcia. — Wiadomość przy ul. Mikołajskiej L. 4. (1940-13-)

Zaraz do umieszczenia:

Nauczycielka Francuzka z wyższem wykształceniem, posiadająca język niemiecki i muzykę, ma świetne polecenia — **Nauczycielka Polka** z doskon niemiec., fran. i wyż. muzyką — **Szwajcarka bona** — **Nauczycielki Polki** do początków — **Szwajcarka** z artystyczną muzyką — **kilku Nauczycieli Polaków** mogących przygotować uczniów do wyż. gimnazyum. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ulica Krupnicza L. 3. (2066-4 4)

!KAWĘ!

codzień świeżo paloną, kilo od 1 złr. 20 ct. do 1 złr. 50 ct. rozsyła w 5-kilowych workach opłatnie za zaliczką **S. Bauer** w Pradze, Karolinenthal. (2114 4 5)

Wykupno złota i srebra.

Ponieważ c. i k. urząd menniczy srebro do wykupna tylko więcej jeszcze w naturze wynagradza, zatem zwracamy uwagę, że **okruchy złota i srebra, sztaby złote, borty** (szlaki, frendzle), **wogóle wszystkie szlachetne metale i tychże odpadki** (1830-5 10) po najwyższym dzien. kursie wykupujemy i odpowiednią wartość gotówką płacimy.
G. A. Scheid'sche Affinerie Gold- u. Silber-Gekrätz-, Legir- und Scheide-Anstalt, Wien, VI., Gumpendorferstrasse 85.

Grand Circus Cezar Sidoli.

(1938-21-)
Dziś we wtorek dnia 27go września
WIELKIE GALOWE
przedstawienie
na benefis ulubionego komika
Mr. Maurizio Dio.
Występ wszystkich artystów
tudzież przedostatni występ
Miss Erna i Mstr. Walton.
Jutro we środę dnia 28go września b. r.
wielkie przedstawienie

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **dla myśliwych kurtki, kamasze, patronierki, manierki, koszule flanelowe.** (1983-4)